

W 150-lecie zdobycia Bastylli

Imponująca manifestacja w Paryżu

Angielsko-francuskie braterstwo broni. — Milion widzów

PARYŻ, (Pat). Obchód święta narodowego we Francji był szczególnie uroczysty. Przypominał on święto narodowe 14-go lipca, obchodzone w roku 1919 po zwycięstwie, kiedy żołnierze armii sejszniczych defilowali pod łukiem triumfalnym. Podobnie wczoraj jedną z głównych cech charakterystycznych obchodu był udział w rewii wojsk brytyjskich.

Rewia rozpoczęła się o godz. 9-ej i trwała do godziny 11 minut 50.

Przestrzeń pomiędzy placem Gwiazdy a placem Zgody wypełniły olbrzymie tłumy ludności, szczególnie pokrywające chodniki Pół Elizejskich. Po rękach Łukiem triumfalnym powiewały olbrzymi sztandar trójbarwny. Grób Nieznanego Żołnierza tonął w powodzi kwiatów.

Wokoło placu wznosiły się białe maszty, przybrane flagami brytyjskimi i francuskimi. Nietylko chodniki były wypełnione tłumami widzów, nie było ani jednego wolnego miejsca ani

w oknach, ani na balkonach, nawet dachy czerniły się od tysięcy widzów.

Wzdłuż Pół Elizejskich wznosiły się trybuny. Wokoło placu Gwiazdy ustawili się czolgi. O godz. 8 m. 45 trębacz oznajmił przybycie prezydenta Republiki. Samochodowi jego towarzyszył szwadron gwardii republikańskiej w błyszczących kaskach. Po prezydencie przybyli premier Daladier, minister marynarki Campinchi, minister lotnictwa Jura Chambré. Na trybunie prezydenta obojętnie przewodniczącego senatu Jeanneney i przewodniczącego izby deputowanych Herriot'a, członków rządu i koronie sułtan Marokka oraz przewodniczącego bułgarskiej izby deputowanych Muchanow. Obok generała Gamelin widać było admirała Darlan, gen. Vuillemin, brytyjskiego ministra wojny Hove Belischa, pierwszego lorda admiralicji sir Dunderley'a Pounda, marszałka sir Cyril Newalla, dowód-

ce brytyjskiej broni lotniczej, szefa sztabu armii brytyjskiej lorda Gorta i innych.

Powszechną uwagę zwracał Winston Churchill, który przybył do Paryża samolotem w nocy. Na trybunach honorowych zajęli miejsca przedstawiciele różnych ras, zjednoczonych w imperium francuskim.

O godz. 9 m. 19 rozległy się dźwięki Marsylianki. Po krótkiej uroczystości wręczenia odznaczeń, podał tłumem, liczącym około miliona osób, ukazały się eskadry powietrzne francuskie i brytyjskie. Samoloty, unosząc się na nieznacznej wysokości po nad aleją Pół Elizejskich, poprzedzały wielką rewiew, która wkrótce się rozpoczęła. Wzięło w niej udział 30 tys. żołnierzy różnych ras i różnych rodzajów broni. Pochód otwierali od działy uczniów szkół wojskowych: szkoły politechnicznej i szkoły w Saint Cyr. Przyjęli ich entuzjastyczne

okrzyki: „Niech żyje armia“, „Niech żyje Francja“.

Entuzjazm ten wzrastał coraz bardziej w miarę tego jak od ział wojsk zbliżały się do placu Zgody. Policja z trudem utrzymywała publiczność z chodników. Następnie ukazały się żołnierze angielscy: grenadierzy kwardii, szkocka gwardia, irlandzka gwardia, walijska gwardia i wreszcie oddziały marynarzy brytyjskich, który wywołał największy entuzjazm.

Następnie potoczyły się długie, zwarte szeregi piechoty francuskiej, gwardii republikańskiej, gwardii lotnej, strzelców alpejskich, którzy nieśli na ramionach narty, żuawi, strzelcy algierscy, tunetańscy, marokańscy i senegalczy. Za nimi podążał oddział Legii Cudzoziemskiej, potem szli saperzy, niosąc na ramionach topory.

Szczególny entuzjazm wzbudzał widok wojsk brytyjskich.

W rewii były reprezentowane wszystkie rodzaje broni zmotoryzowane. Defiladę zamknęły olbrzymie czolgi nowego typu, które do raz pierwszy odebrała publiczność paryska.

Oreǳie Prezydenta

PARYŻ (Pat). W dniu święta narodowego prezydent Lebrun wygłosił przez radio oreǳie skierowane do wszystkich Francuzów zamieszkałych we Francji i poza jej granicami.

Przypominając, że tegoroczny obchód 14 lipca zbiega się z 150 rocznicą symbolicznego dnia wielkiej rewolucji — zdobyciem Bastylli, prezydent podnosi wolę całego narodu francuskiego obrony całości granic Francji i swobody i wolności wszystkich jej obywateli.

Ludność Francji bez różnicy pochodzenia rasy i religii jednoczy się w dniu dzisiejszym wokół trójkolorowego sztandaru, będącego dziś dla całego świata symbolem pokoju i wolności.

Wysiedlanie Niemców z Tyrolu jest w pełnym toku

BERLIN (Pat). Dopiero wczoraj czynnik oficjalne, a na ich rozkaz prasa informuje opinię niemiecką o akcji emigracyjnej z południowego Tyrolu, podjętej za porozumieniem rządów niemieckiego i włoskiego.

Niemieckie Biuro Informacyjne, pole mizując z ostatnimi doniesieniami paryskiego „Temps”, ujawnia następujące szczegóły tej akcji:

Emigracja Niemców z południowego Tyrolu, która jest obecnie w pełnym to-

„Olza”

Budowa pierwszego statku polskiego w Gdyni

GDYNIA (Pat). Budowa pierwszego polskiego statku S/S „Olza” na stoczni gdynskiej, postępuje szybko naprzód. Założone zostały już wszystkie wręgi, a po zycie jest na ukończeniu. Masa S/S „Olza” na pochylni przekracza obecnie ciężar 480 ton. Wodowanie statku nastąpi z chwilą osiągnięcia ciężaru około 520 ton. Spuszczenie statku na wodę, nastąpi z końcem września, względnie początkiem października.

Adwokat krakowski, działacz Bundu, zesłany do Berezy

WARSZAWA (Pat). Dnia 14 lipca został zatrzymany i odesłany do m. o. w Berzie Kartuskiej adwokat dr Leon Feiner, jeden z czołowych działaczy „Bundu” na terenie Krakowa, właściciel kamienicy oraz placu budowlanego.

Powodem osadzenia w m. o. dr Feinera była konieczność niedopuszczenia do kontynuowania przezeń działalności, zmierzającej do wywołania antagonizmów i zadrzań między poszczególnymi grupami społeczeństwa.

Dr. Feiner, znany jest ze swych sympatii do ruchu komunistycznego.

Już w lipcu 1920 r. w okresie wojny polsko-bolszewickiej był zatrzymany i internowany w Dąbiu pod zarzutem propagandy komunistycznej. W następnych latach odnosił się on zdecydowanie pozytywnie do koncepcji jednolitego frontu z komunistyczną partią Polski, zawartego w Krakowie przez KPP i „Bund” w lecie 1935 r.

Szpiegostwo niemieckie w Anglii

LONDYN (Pat). W Richmond rozpoczął się proces przeciwko niejakiemu Donaldowi Adamsowi, podającym się za dziennikarza, który prowadził dział wyścisigów.

Oskarżenie zarzuca Adamsowi, iż podczas pobytu w Niemczech nawiązał on kontakt z agentami niemieckiego wywiadu działającego przeciwko Wielkiej Brytanii i sam został płatnym agentem niemieckim.

Hiszpania w razie wojny zachowa neutralność

W Niemczech — stwierdza gen. Franco — panuje wiele instytucyj średniowiecza

LIZBONA, (Pat). W wywiadzie, udzielonym dyrektorowi dziennika „Diario de Noticias”, gen. FRANCO OSWIADCZYŁ m. in.:

„Nowy ustrój hiszpański nie jest ani włoski, ani niemiecki. Niewątpliwie w obecnej organizacji Niemiec i w ich ideologii istnieje wiele instytucyj Hiszpanii 16 wieku. Lecz każdy naród ma swe konieczności i swe tradycje. Nowe państwo hiszpańskie będzie państwem hiszpańskim. Staram się pod kątem widzenia społecznym znieść walkę klas, ochraniając mniejszości, posiadających, poddając kapitalizm reglamentacji, budując domy ekonomiczne, przyznając pożyczki ojcom rodzin na potrzeby wychowania dzieci itd. Rozpoczniemy też walkę z bezrobociem.

Na uwagę dziennikarza, że tak rozległy program społeczny każe domniemywać

długiego okresu pokoju, gen. Franco odpowiedział:

Nie wierzę w wojnę. Odrzucam myśl o wojnie. Nie widzę obecnie żadnej sprawy na świecie, która nie mogła być rozwiązana środkami dyplomatycznymi i pokojowymi.

Na pytanie czy polityka hiszpańska, o ile wybuchnie wojna, która nie dotknie Hiszpanii, będzie polityką neutralności, gen. odpowiedział bez wahania: Hiszpania zajęta jest odbudową narodową, dla której potrzebny jest pokój. Jakiż naród mógłby myśleć, że zdoła uniknąć jeżeli nie pod względem militarnym, to przynajmniej ekonomicznym powikłania o charakterze powszechnym. Wobec takiej ewentualności Hiszpania starać się będzie, o ile możności być neutralną i zostanie nią dopóki jej terytorium, jej honor, lub jej in-

teresy żywo nie zostaną dotknięte.

Zapytany w sprawie wizyty min. Ciano, gen. Franco powiedział: Ciano odda je nam wizytę, którą złożył niedawno hiszpański minister spraw wewnętrznych i o ile, wobec zwyczajów i częstotliwości tego rodzaju wizyt, fakt ten nie ma wielkiego znaczenia międzynarodowego, to z punktu widzenia wewnętrznego przeciwnie, obecność ministra spraw zagranicznych Włoch daje narodowi hiszpańskiemu sposobność okazania swych uczuć do naszych braci włoskich, którzy walczyli tak szlachetnie i tak chwalebnie przy naszym boku.

W końcu gen. Franco podkreślił, że stosunki pomiędzy Portugalią a Hiszpanią kierowane są sytuacją geograficzną krajów i wyrażił życzenie, aby sławły się one coraz ściślej.

Francja likwiduje niemiecką propagandę

Vśród 150 aresztowanych znajduje się współpracownik „Temps”

PARYŻ (Pat). Szereg dzienników podaje nazwiska dwóch osób, zamieszanych w sprawie przeciwko bezpieczeństwu państwa. Są nimi: Aubin, szef działu informacyjnego „Temps”, oraz Poirier, akwizytor ogłoszeniowy „Figaro”. Dzienniki podkreślają, że osoby te prowadziły swą działalność na własną odpowiedzialność, poza wiedzą odnośnych dzienników, w których pracowali i zupełnie niezależnie od swych

zająć zawodowych.

PARYŻ (Pat). Dzienniki paryskie zapowiadają, że dwaj aresztowani, o których ogłoszono, są tylko wstępem do wielkiej akcji, mającej na celu oczyszczenie terenu prasowego i politycznego Francji z osób pozostających mniej lub więcej świadomie na usługach niemieckiej propagandy.

Dziennik „Paris Soir” twierdzi, że aresztowania dokonane w wyniku pierwszych

dochodzeń, obejmują około 150 osób.

„Populaire”, pisząc o tych aresztowaniach twierdzi, że w związku z nimi pozostaje wydalenie z granic Francji niemieckiej księżniczki Loewenstein, która wydała w swoim czasie z Anglii, przebywała w ostatnich dniach w Paryżu. Dziennik, zwraca jednocześnie uwagę na niedawny pobyt w Paryżu Imnej arystokratki niemieckiej księżniczki Hohenlohe.

kogokolwiek innego.

Twierdzenie strony japońskiej - mandżurskiej, że granica pomiędzy republiką mongolską a Mandżurią przechodzi wzdłuż Khałki, nie jest uzasadnione żadnym dokumentem i jest czystym wymysłem japońskiej kłki wojskowej dla usprawiedliwienia aktów prowokacyjnych i aneksjonistycznych.

TOKIO, (Pat). Wczoraj rano, jak donosi agencja Domei, wznowiony został pojedynk artyleryjski pomiędzy siłami japońskimi - mandżurskimi a sowieckimi i mongolskimi poprzez rzekę Khaalha. Bombardowanie pozycji japońskich rozpoczęła artyleria sowiecka.

Spór o granice Mandżurii

powodem krwawych walk japońsko-sowieckich

MOSKWA, (Pat). Agencja Tass podaje: Prasa sowiecka zamieszcza mapę rejonu jeziora Buirnor, do której załączona jest następująca wiadomość: dla usprawiedliwienia swych aktów prowokacyjnych i aneksjonistycznych wobec ludowej republiki mongolskiej, władze japońskie - mandżurskie twierdzą w swych doniesieniach, iż rzeka Khaalha stanowi granicę pomiędzy ludową republiką mongolską a Mandżurią w rejonie na wschód i południe wschód od jeziora Buirnor.

W rzeczywistości, według map urzędowych, granica republiki mongolskiej i Mandżurii przechodziła zawsze w tym rejonie nie

wzdłuż rzeki Khaalki, lecz na wschód od tej rzeki. Na linii Khaalki Ulyin Obo i Nomon Kan Burd Obo. Potwierdza to mapa Nr 34, zamieszczona w atlasie chińskim, ogłoszonym w roku 1919 w Pekinie przez generalną dyrekcję poczt chińskich. Od powstania ludowej republiki mongolskiej aż do ostatnie dni znajdowały się na tej linii zawsze posterunki straży granicznej republiki mongolskiej.

Przed ostatnimi wydarzeniami ta granica pomiędzy republiką mongolską a Mandżurią, przechodząca na wschód od rzeki Khaalka, nie była kwestionowana ani przez stronę japońską - mandżurską, ani przez

Automatyczne celowanie do ruchomego celu

Rewelacje o wynalazku angielskim w dziedzinie artylerii

LONDYN (Pat). „Star” ogłasza rewelacje na temat nowych brytyjskich dział przeciwlotniczych kalibru 3,7 cali. Działa te zgrupowane po 4, mogą być kierowane przy pomocy elektryczności.

Po nastawieniu ich na cel ruchomy mo

gę podobno nadają za nim automatycznie. Bateria 4-ch sprzężonych dział przeciwlotniczych tego typu strzelać może po ciskami 661 funtowymi na wysokość 7 mil w tempie 50 pocisków na minutę. Poci-

ski te mają skutecznie razić cel, wybuchając już w odległości 50 m. od niego.

Podczas ćwiczeń stracono tymi pociskami wybuchowymi próbny samolot na wysokości 1000 m.

Jak wygląda w Rzeszy „Polepszenie” sytuacji gospodarczej

Picie śmietanki — to żydowski zwyczaj

WIEDEŃ (Pat). W Austrii wydano zarządzenie, ograniczające podawanie bitej śmietanki do kawy w kawiarniach, a także zabraniające dodawanie jej do lodów, ciastek itp.

„Voelksicher Beobachter”, usprawied-

liwia to zarządzenie „polepszeniem sytuacji gospodarczej”, która powodując zwiększenie liczby urodzin, pociągnęła za sobą zwiększenie zapotrzebowania mleka. Zresztą, twierdzi dziennik, używanie śmietanki bitej jest zwyczajem żydowskim.

Pięcioraczki

w rodzinie meksykańskiego dziennikarza

MEKSYK, (Pat). W Alvaro Obregon (stan Tabasco) Pollita Carbonell, żona dziennikarza, porodziła pięcio-

raczki: trzech chłopców i dwie dziewczynki. Dzieci są zupełnie zdrowe. Natomiast stan matki ludzi obawy.

Kronika telegraficzna

— Król Zogu przybył do Rygi ubiegłej nocy z Warszawy. Wczoraj udał się on wraz z otoczeniem przez Szekholm do Londynu.

— W Krakowie zmarł s. p. Stefan Romanowski, zasłużony i ceniony artysta operowy (baryton) prof. konserwatorium krakowskiego.

— Mnożą się w Czechach wypadki niszczenia linii telegraficznych i telefonicznych. Władze niemieckie wydały obwieszczenie, w myśl którego czynny także będą surowo karane przez niemieckie sdy wojskowe.

— W związku z zmagającą się falą nastrojów antyniemieckich w Czechach, manifestowanych podczas przedstawień w kinach władze niemieckie wydały szereg ostrych przepisów. M. in. ustanowieni będą w kinach kom- arze, którym będzie przysługowa-

to prawo nakazania opuszczenia sali przez publiczność.

— Dwuch oficerów i dwóch podoficerów z włoskiej wojskowej szkoły alpinistów w Aosta uległo śmiertelnej katastrofie podczas ćwiczeń wspinania się na szczyt Cima Patria, wysokości 3400 mtr.

— W Salford pod Manchesterem nastąpił wybuch w jednym z domów dochodowych. Policja wykryła skład materiałów wybuchowych i jest przysiędzona, że chodzi tu o nowy zamach terrorystów irlandzkich.

— Przeszło 100 tys. robotników „World's Progress Administration” strajkuje obecnie. W zakładach, położonych w okolicach Nowego Jorku, praca została zupełnie przerwana.

— W Amsterdamie pływaczka holenderska Waakbert ustanowiła nowy rekord świata na 200 jardów wynikiem 2:40,3 min.

1410 — 1939

Czym była Polska, gdy w roku 1226 Konrad Mazowiecki sprowadzał Krzyżaków do kraju? Jak wiemy, między prof. Kutrzbą i s. p. prof. Balcerem toczył się długi spór na temat, czy ogółem w tym momencie dziejowym istniało jednolite Państwo Polskie. Jeżeli istotnie jakaś jedność istniała, to była ona natury jurystycznej i moralnej. Faktem realnym był szereg drobnych państewek piastowskich, tak bardzo małych i słabych, że — jak to wykazuje przykład Mazowsza — nie były w stanie nawet sprostać inwazji dzikiego plemienia. Korzystając z osłabienia i rozbitości Polski, wyrasta stopniowo niemiecka potęga krzyżacka nad brzegiem Bałtyku.

W pismach niemieckiego historyka Henryka von Treitschke znajdujemy takie zdanie: „Dawne ziemie za konne stanowią jakby tamę portową, którą z niemieckiego brzegu rzucono w dzikie morze różnych narodów i plemion“. Gdy Zakon Krzyżacki opa-

nował Pomorze i Żmudź i złączył się w jedno z zakonem „Kawalerów Mieczowych“, tama owa sięgała prawie od Odry aż do zatoki Fińskiej oddzielając ludy słowiańskie i litewskie ze łazym pierścieniem od wybrzeża Bałtyku. Polska była rozbita, Litwa ciemna i zacofana. Zdawało się, że mur niemiecki stoi i stać będzie nie naruszenie. A jednak przyszedł dzień 15 lipca 1410. Był to 529 lat temu...

Legenda Grunwaldu żyje w Polsce. A jednak, pomimo wszystko co się pisze i mówi, dotąd nie docenia my olbrzymiego znaczenia dziejowego owego dnia. Potem już zakon do gorywa. Mur niemiecki został zwalony. Potęga Niemiec nad Bałtykiem złamana na przeszło trzysta lat.

Historia wskazuje dziwną paralelność. Oto nowy rozrost potęgi pruskiej zbiega się znów z okresem upadku Polski. Gdy Rzeczpospolita tonie w chaosie wewnętrznym, pozbawiona silnej władzy i armii, Hohenzol-

rowie budują nowe państwo pruskie. Linia łącząca Niemcy z Bałtykiem zmienia kierunek. Zamiast z południa na północ, zaczyna biec z zachodu na wschód. Tama o której mówi Treitschke.

Dziś znów stoimy u rozstajnych dróg... Leży przede mną książka niemiecka wydana w Berlinie w 1939 r. już po marcu b. r. — Nennung Thies: „Völkerringen im Ostseraum“ (Rywalizacja narodów w basenie morza bałtyckiego). Książka nacechowana obiektywizmem i umiarem. Autor zdaje się wierzyć w istnienie niebezpieczeństwa polskiego i przestrzega przed nim swój naród.

Tezy autora wyglądają w skrócie jak następuje: Ze względu na pasywnizm polityczny i nieznaczny przyrost ludności w państwach bałtyckich i skandynawskich, Niemcy mogliby optymistycznie oceniać przyszłe widoki na Bałtyku. Gdyby nie... Polska. Polska ma największy w Europie i dwukrotnie od Niemiec więk-

szy przyrost ludności. Przy tym na ród polski wykazuje niezwykłą, prawie nieznaną w dziejach dynamikę. W amerykańskim tempie zbudowano Gdynię, jeden z największych portów na Bałtyku, — połączono ją nową linią kolejową z zagłębieniem węglowym. Teraz znów w amerykańskim tempie buduje się nowy okręg przemysłowy (C. O. P.). Naród, który nie tylko nie ugiął się w niewoli, ale w ciągu 20 lat osiągnął tak olbrzymi dorobek, daje dowód niezwykłej żywotności. Jeśli dalej pójdzie w tym tempie, ostatnie pozycje niemieckie nad Bałtykiem zostaną poważnie zagrożone. Tak rozumuje autor niemiecki.

Książka ta wywołuje szczególne wrażenie. Oto przeciwnicy nasi podziwiają dynamikę Polski, naszą energię i konsekwencję. Ale w Polsce słyszy się ciągle narzekania... Piszemy, że rząd nie ma planu, że nie wie dokąd zmierza, że pograżeni w jakiejś apatii drepczemy na miejscu. Czy refleks tor niemiecki nie miał trochę praw-

dziwego światła? Czy naprawdę taka bezplanowość?...

Ale zastawmy tę dyskusję. Lepiej uniknąć łatwego optymizmu. Nie za pominiemy o naszych wadach i niedociągnięciach, a nade wszystko pamiętajmy jak wiele jeszcze do zrobienia zostaje. Bądźmy krytyczni i bądźmy obiektywni w najlepszym, katolickim słowa tego znaczeniu. Ale niechaj krytycyzm nie zamyka oczu na wielkość epoki. Trzeba widzieć wielkość epoki, w której żyjemy. Niestety, niektórzy rodacy wielkości tej nie odczuwają.

Przypomnijmy czym była armia polska 1919 roku — lat temu dwa dzieciata — a czym jest dziś. Przypomnijmy sobie reformy polityczne Wielkiego Marszałka. Przypomnijmy sobie Gdynię, C. O. P., wreszcie obecną postawę bojową narodu.

Zaprawdę, nie tylko podźwignęła się Polska jak Feniks z popiołów, ale dojrzewamy by podjąć na nowo tradycję Grunwaldu.

Rzym grozi Londynowi bombardowaniem

Dookoła zapowiadanych lotów angielskich samolotów bojowych nad zarzyżanymi krajami

RZYM. [Obsl. Sp.] Demonstracyjny lot 150 angielskich samolotów bombardujących nad Francją oraz zapowiedź nowych lotów nad Francją, Egiptem, Rumunią i Polską, wywołały w prasie państw „osi“ wielką i źle tajoną konsternację.

Prasa włoska nazywa te loty „provokacją“. Szczególnie ostro zareagował na te loty półoficjalny organ rządu włoskiego „Giornale d'Italia“, który twierdzi, że „provokacyjne loty angielskie nie psują

krwi państwom „osi“. Lotnictwo włoskie już niejednokrotnie popisywało się gigantycznymi lotami. W razie potrzeby włoskie samoloty bombardujące łatwo doleciały do Londynu.

BERLIN. [Obsl. Sp.] W takim samym tonie pisze prasa niemiecka o tych lotach. Ze szczególną niechęcią odnosi się Berlin do wiadomości o ewentualnym locie bombardowców angielskich nad Polską.

Niemieckie Biuro Informacyjne, komentując wiadomość „Daily Herald“ o locie bombardowców angielskich nad Egiptem, Turcją i Rumunią dodaje, że tym razem dziennik nic nie wspomina o locie nad Polską, z którego, prawdopodobnie, zrezygnowano...

Czy słusznie Berlin się cieszy! Wiadomości podawane przez inne agencje mówią wręcz przeciwnie, że taki lot się odbędzie...

Nożycami przez prasę

ECHA MOWY CHAMBERLAINA.

Gdańska mowa premiera Wielkiej Brytanii spotkała się z przychylnym przyjęciem w całej prasie polskiej. Wszystkie dzienniki podkreślają zwłaszcza jasność treści i stanowczość tonu. „Kurier Warszawski“ stwierdza przy tym, że nie jest to oświadczenie polityczne obliczone tylko na dzień dzisiejszy.

Oświadczenie p. Chamberlain'a w Izbie Gmin zamyka dotychczasowy okres sprawy gdańskiej, w zatargu nie tylko Polski z Niemcami, lecz i Europy z Niemcami, doniosłymi stwierdzeniami o przeszłości, dla teraźniejszości, oraz na przyszłość.

O przeszłości stwierdził pierwszy minister brytyjski, że, gdy 21 marca rb. Trzecia Rzesza zwróciła się do Polski z żądaniem w sprawie Gdańska i dróg na Pomorze, Polska sama 23 marca rb. powzięła zarządzenia pogotowia obronnego i 26 marca rb. dała odpowiedź odmowną Berlinowi, a dopiero 31 marca Anglia poparła stanowisko Polski zapewnieniem pomocy w razie napadu.

Dorobkiem teraźniejszości, który wyrósł z zapowiedzi zamachu niemieckiego, jest to niezmiernie doniosłe zrozumienie, któremu p. Chamberlain dał wyraz w słowach:

„Gdyby jakkolwiek inne mocarstwo usadowiło się w Gdańsku, mogłoby ono, jeśliby zechciało, zamknąć dostęp Polski do morza i w ten sposób wyrzucić na Polskę nacisk gospodarczy i wojskowy, równający się uduszeniu jej“.

A na przyszłość, w związku z tym uznanem, że uderzenie na Gdańsk i na nasz dostęp do Bałtyku byłoby jednoznaczne z godzeniem w niepodległość Polski, padła zapowiedź, iż byłoby to casus foederis w sojuszu anglosasko-francusko-polskim wywołujący natychmiast współdziałanie.

Opadły zasłony niedomówień: wszystko jest jasne i wyraźne.

„NAJPOTĘŻNIEJSZYM PAŃSTWEM NA ŚWIECIE JEST DZIS WIELKA BRYTANIA“...

tak utrzymuje „Goniec Warszawski“ i przytacza dowody następujące:

Demonstracyjny raid 150 bojowych samolotów angielskich do sojuszniczej Francji, stwierdzający gotowość Anglii do zbrojnego wystąpienia na kontynencie Europy przeciw gwałcicielom pokoju przypomniatł przeobrażenia, jakim uległy militarne siły W. Brytanii w ostatnich kilkunastu miesiącach.

W październiku 1939 r., po przezwycięzeniu poporowych, angielska armia lądowa będzie liczyć około 980 tysięcy żołnierzy. Po społu z b. licznym a świetnie wyposażonym lotnictwem i przepiękną a wciąż powiększaną flotą wojenną, będzie to największa potęga militarna na kuli ziemskiej. Niezawodnie bogato wyposażona w najnowsze i najnowocześniejszy sprzęt wojenny, świetnie wyekwipowana, oparta o potężny przemysł brytyjski i kandyjski oraz przebogate źródła surowców i żywności w dominiach.

Gdy Anglicy zrozumieją, że tylko siłą fizyczną można powstrzymać zaborczy rozpęd Niemiec, Włoch i Japonii, zagrażający Imperium brytyjskiemu w różnych punktach świata, zabrali się z energią i konsekwentnym uporem do własnych zbrojeń. Ponoć już przeszło miliard funtów szterlingów (około 30 miliardów złotych) włożyli w to przedsięwzięcie.

Jeszcze większą siłą od Armii Angielskiej jest ustrój, który opiera się na przywiązaniu do swobód i Dynastii, a nie na życiu jednego człowieka. Czas pracuje na korzyść Wielkiej Brytanii.

HISPANII POTRZEBA ZŁOTA, A NIE KOMPLEMENTÓW.

„Robotnik“ tak pisze o wizycie hr. Ciano w Hiszpanii:

Srodowe spotkanie min. Ciano z gen. Franco trwało dwie godziny. Rozmowa toczyła się w cztery oczy. Żadnego komunikatu o przebiegu rozmowy nie wydano w ciągu wieczora. Ogłoszenie komunikatu oficjalnego oczekiwane jest w ciągu czwartku lub piątku. Zarówno ze strony włoskiej, jak i hiszpańskiej zachowywana jest zupełna dyskrekcja do przebiegu rozmowy.

Minister Serrano Suner, szwagier gen. Franco oświadczył, że komunikat urzędowy o rozmowie pomiędzy gen. Franco a ministrem Ciano udzielony zostanie prasie dopiero w piątek. Jak słychać spotkanie to nie doprowadziło do żadnej pozytywnej decyzji, a było jedynie formą przejawem ścisłej przyjaźni pomiędzy Hiszpanią a Włochami. Nie wyklucza się możliwości ogłoszenia deklaracji, potwierdzającej wspólność poglądów w dziedzinie ideologicznej i stawiającej podwaliny pod współpracę kulturalną i wojskową Hiszpanii, której gen. Franco, jak wielokrotnie podkreślał, zazdrośnie strzeże. Co może dać Italia Hiszpanii Pomarańcze, winogrona i komplekty. Ale to wszystko rośnie i na Półw. Pirenejskim. A tymczasem na zalecze nie ran potrzeba Hiszpanom angielskiego złota.

Prawdziwe echa FAŁSZYWYCH GROMÓW GOEBBELSA

Sensacje z listami z Anglii. — W Niemczech szerzą się nastroje defetystyczne. — Mistrz propagandy niemieckiej demaskuje samego siebie. Rewelacje „Temps“u i dasy prasy niemieckiej.

LONDYN. [Obsl. Su.] Londyn miał wczoraj nową sensację i to sensację nie była jak. Mistrz propagandy nazistycznej, dr Goebbels zagolopował się i chcąc zamaskować Anglię zdemaskował samego siebie. Jak na tego wytrawnego mistrza jest to wyczyn nieład.

Ciekawa ta sprawa przedstawia się jak następuje: Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło wczoraj komunikat, poświęcony zdemaskowaniu nowej angielskiej akcji propagandowej, mającej na celu, jak oświadcza komunikat niemiecki, zniechęcić Niemców do swego rządu i kanclerza i szerzyć w Niemczech nastroje defetystyczne. Od pewnego czasu, przysnaje się Niemieckie Biuro Informacyjne, obywatele Rzeszy otrzymują masowo listy z Anglii, od rozmaitych Anglików, którzy perswadują Niemcom, że rząd ich prowadzi zgubną politykę, zniechęcając do wojny, która skończy się niechybną klęską Niemiec. Anglicy wzywają Niemców do opamiętania się itd., twierdząc, że w razie nowej wojny, zwycięzcy nie popelniają po raz drugi błąd Wersalu itd.

Widocznie listy te zrobiły swoje. Rząd Rzeszy wystraszył się nie na żarty. Postanowiono zarządzić złemu i na pierwszy ogień pchnięto mistrza propagandy hitlerowskiej dr. Goebbelsa, który zamieścił na łamach wczorajszego „Völkischer Beobachter“ artykuł, zawierający ostrą napastkę skierowaną nie tylko przeciwko Anglii, lecz również pod adresem angielskiego ministra spraw zagranicznych, lorda Halifaxa.

W swoim „zdumiewającym majstersztyku publicystycznym“, jak entuzjastycznie ocenia artykuł Goebbelsa urzędowa agencja telegraficzna Trzeciej Rzeszy, minister Goebels twierdzi, że listy te stanowią kampanię, zorganizowaną przez Foreign Office za wiedzą i błogosławieństwem samego ministra spraw zagranicznych rządu JKM, lorda Halifaxa.

Polemizując, znanym już zwyczajem, z autorem jednego z takich listów, Goebels wspomina Anglii jej taktykę panowania w koloniach itd., twierdząc, że je-

żeli Anglicy dalej zaprzęgną cały świat do pracy dla nich, to Anglicy w ogóle nie będą nic potrzebowali robić, bo wszyscy na nich będą pracować. Nawiązując do tej okoliczności, że autor listu jest byłym oficerem marynarki, Goebels przypomina mu, że należał on do floty, która blokowała w ciągu 4 lat głodujące dzieci, matki niemieckie itd. Goebels wie, że listy nie trafiły do przekonania czytelnikom niemieckim, bo akcja jest zbyt wyraźna i sztyło samo wyłaził z worka.

Swój artykuł kończy minister Goebels wojowniczym wymachiwaniem szabelką. Niemcy niczego się nie obawiają. To nie jest r. 1914, kiedy napadnięto na... „bezbronny naród niemiecki“. Obecne Niemcy, z łaski swego wodza „przygotowane są do wojny i potrafią pokazać światu swą siłę.

W innym komunikacie Niemieckiej Agencji Telegraficznej jest mowa o tym, że artykuł dr Goebbelsa wywarł w Londynie wrażenie nagłego wybuchu bomby. Częściowo komunikat niemiecki nie skłamał. Wrażenie bomby artykuł wywołał, lecz w innym sensie, niżby tego sobie dr Goebels życzył.

Zdanem angielskich kół politycznych, artykuł dr Goebbelsa jest wyraźnym dowodem tego, że w Niemczech istotnie szerzą się nastroje defetystyczne, że przeciętny Niemiec zaczyna się wyzwać spod sugestii propagandy hitlerowskiej.

Prócz „listów z Anglii“, które spędzili sen z powiek hitlerowskiego frubadura propagandy, czynnik niemieckie zaskoczone zostały rewelacyjnym artykułem pa ruskim „Le Temps“, który stwierdza, że ostatnio we Włoszech ponownie wzmożyły się nastroje antyniemieckie i entuzjazm Rzymu do Berlina, słabnie z każdym dniem. Przyczyniły się ku temu, zdaniem francuskiej gazety, pertraktacje o odstąpieniu Rzeszy Trlestu, usiłowania Niemiec roztoczenia wojennej kontroli nad Włochami. Wysłiedzenie Niemców z Tyrolu jest jednym z objawów tych antyniemieckich nastrojów we Włoszech itd.

Niemiecka prasa wieczorna, pełna oburzenia, nazywa enuncjację „Temps'a“ dziwkim wymysłem, mającym na celu wbić cię klinu między Niemcami i Włochami.

Tego jednak, twierdzi prasa niemiecka, Francuzom się nie uda. Wiadomość o niemieckich planach na Trlest jest wymyślona, tak samo, jak i wiadomość o ruchach wojsk niemieckich na terytorium włoskim. Co się zaś tyczy wysiedlenia Niemców z Tyrolu, nastąpiło to za zgodą obu rządów w celu uporządkowania „dzikiej“ emigracji, która się tam ostatnio zaznaczyła.

W londyńskich kołach politycznych niemieckich tłumaczeniem nikt jednak wierzyć nie chce.

Zachwalana spłośność „osi“ wygląda podejrzanie.

Konkurs Balneologiczny Horyńca Zdroju

Na łamach naszych od szeregu dni czytaliśmy o Konkursie Balneologicznym Horyńca Zdroju.

Nawiązując do artykułu z dnia 18. VI. gdzie zostały podane szczegółowe warunki dla uczestników konkursu, chcielibyśmy szerszej omówić tę wspaniałą imprezę oraz dać wyczerpujące informacje dla wszystkich naszych czytelników, chcących brać udział w Konkursie.

Zadanie konkursowe polegające na sprycyzowaniu definicji i najtrafniejszego ujęcia odpowiedzi na pytanie, jakie jest znaczenie leczenia zdrowego, dla najszerszych mas społeczeństwa stawia przed nami bardzo ciekawy problem, który żywo powinien interesować wszystkich bez wyjątku.

Nie chodzi tu bowiem o naukowe traktaty, względnie nie fachowe podejście do tematu, Konkurs Balneologiczny Horyńca Zdroju ma na celu nawiązanie łączności

z wszystkimi naszymi czytelnikami, próbującem który może jest dotychczas za mało znany i nie ma dla niego zrozumienia, był należycie ożywiony.

W dzisiejszych czasach bowiem coraz więcej mówi się o lecznictwie społecznym, które słusznie jest traktowane tak poważnie że względu na doniosłość celu, jaki mu przyswiececa.

Nie będziemy w tym miejscu omawiać tego tematu, gdyż celowo nie chcemy z naszego punktu widzenia oświetlić tej sprawy i przez to samo narzucać odpowiedzi na postawione pytanie.

Nie możemy w tym miejscu rozpisywać się, tak jak by to należało w tym wypadku zrobić. W razie gdyby jednak ktoś miał jakieś wątpliwości, dotyczące przystąpienia jego do konkursu, może w każdej chwili zwrócić się bezpośrednio drogą piśmenną, adresując: „Organizacja Konkursu Balneologicznego Horyńca Zdroju“.

Wykonanie pracy na rachunek grzywny

W dniu 7 lipca r. została ogłoszona ustawa z dnia 28 czerwca 1939 r. o wykonaniu pracy na rachunek grzywny.

W myśl cytowanej ustawy władza wykonująca karę grzywny (sądy, władze skarbowe, administracyjne itp.) omieszka zamianie grzywny na wypadek, gdyby okazało się, że dołgnięcie grzywny jest niemożliwe.

Czas pracy na rachunek grzywny wynosić będzie najmniej 1 dzień, a najwięcej 3 miesiące.

Przy orzeczeniu skazującym na karę grzywny władza karząca określa czas pracy na rachunek grzywny oraz wymierza zastępczą karę pozbawienia wolności.

Skazany wykonywać będzie pracę na rzecz gminy w której zamieszkuje, a jeżeli skazany nie ma określonego miejsca zamieszkania to na rzecz gminy, w której czasowo przebywa.

Gminy są obowiązane na żądanie skazanego do mu zakwaterowanie i wyżywienie w odległości dalszej niż 5 kilometrów od miejsca zamieszkania lub pobytu.

Władza zarządzająca wykonaniem orzeczenia może na prośbę skazanego odroczyć wykonanie pracy na rachunek grzywny na czas nieprzekraczający sześciu miesięcy.

Po zarządzeniu przez władzę wykonania orzeczenia gmina wzywa skazanego, aby w określonym dniu i miejscu stawiał się do wykonania pracy.

W razie nieusprawiedliwionego niestawiennictwa skazanego do pracy, gmina przedsięwzięć środki celem sprowadzenia skazanego do pracy, a gdy środki te nie osiągną skutku, zwraca się do policji państwowej o sprowadzenie skazanego do pracy.

Gdyby wykonanie pracy było niemożliwe lub gdyby skazany uporczywie wzdurzał się wykonać wyznaczoną mu pracę, gmina sporządza o tym protokół i przesyła go władzy, która zleciła wykonanie orzeczenia.

Władza zaś, do której należy wykonanie orzeczenia, po otrzymaniu takiego protokołu, zarządzi niezwłocznie wykonanie zastępczej kary pozbawienia wolności.

Prawo kontroli nad sposobem wykonywania przez gminy obowiązków wynikających z ustawy niniejszej służy prokuratorom i władzom powiatowej administracji ogólnej.

Na co wydają pieniądze kobiety-milionerki

Pewien statystyk, rozmiłowany w dociekania, odnoszących się do kobiet, doznał do przekonania, że nie można stwierdzić, która z miliarderek jest najbogalszą w świecie kobietą.

Nikt o tym nie wątpi, że ta elita pluta krąży kobiecej żyje w Ameryce. Wzięta jako kolektyw, ma ona nawet nieładnie znaną cenę gospodarstwa.

Fakt ten usprawiedliwia żartobliwie twierdzenie, kursujące w amerykańskich kołach finansowych, że nad Ameryką panuje nie oligarchia z Wallstreet, jeno matrychalia kobiet.

Rozpowszechnione jest mniemanie, że najbogatsze kobiety odziedziczyły majątki najboogatszych lub mężach i że same potrafią je tylko wydawać w sposoby najbardziej ekscentryczne.

Zdanie to jest bezsprzecznie trafne w odniesieniu do większości tych ulubieniec losu. Lecz można też przytoczyć szereg miliarderek, które same zbudowały fortuny swe lub też zawdzięczały fantastyczne dochody swe temu, że stoją na czele pierwszorzędnym koncernów.

I tak Mrs. Hetty Green, „czarownica z Wallstreet“, sama zarobiła na giełdzie 67 milionów dolarów. Stała się ona protoplastką całej dynastii bogatych kobiet, których majątek powiększał się jeszcze dzięki małżeństwu z największymi bogaczami.

Jako drugą miliarderkę tego w interesach przytoczyć można Mrs. Dorrance, która dziś jest dyrektorką „Towarzystwa Skoncentrowanych Ziem Campbell“. Koncern ten odziedziczyła ona wprawdzie po mężu swym, lecz rozwinęła go tak znakomicie, że reprezentuje dziś kapitał 120 milionów dolarów.



Przyjaciel turysty PRZECIW ODPARZENIOM Puder Djachylowy Motor

Wśród miliarderek, zasługujących na miano „self made woman“, znajdujemy też m. in. Annę Malo.

Najbardziej poważane miliarderkę umiemy ją używać fortun swych w sposób godny i dystyngowany.

Niecodzienną postacią jest córka Korneusza Vanderbilta, Mrs. Marry Payne Whitney. W najszerszych kołach znana jest z zamiłowania dla koni wyścigowych.

Szczególną rolę w towarzysztwie amerykańskim odgrywa wdowa po dwóch braciach Dodge, właścicielka olbrzymiej fabryki samochodów.

W ubiegłym tygodniu ulice słynnej dzielnicy miłości w Yokohamie, Yoshiwary były widownią wielkiej uroczystości.

Omoku — pisarz Yoshiwary

Cóż ma począć mała gejsza, która umie grać, śpiewać, tańczyć, hańdować i pisać, ale tylko w ojczystym języku.

Omoku jest człowiekiem, który piastuje w Japonii tytuł „oficjalnego pisarza Yoshiwary“.

Do Yoshiwary przybywa stale wielu cudzoziemców. Zdarza się często, że między białym podróżnikiem a gejszą nawiązują się bliższe stosunki.

Urząd „pisania listów miłosnych“ istnieje w Yoshiwarze już 70 lat, tj. od czasu gdy biali zaczęli docierać do krainy Nipponu.

Nowe tereny złotodajne w Kanadzie

W północnej części prowincji Alberta (Kanada) nad potokiem Boulder odkryto nowe tereny złotodajne.

W Detroit miniaturową kopię Wersalu. Jest tam klawicymbał Ludwika 15 i są krzesła Marii Antoniey.

Ambicją innych miliarderek jest jak najczęstsze figurowanie na pierwszych stronach dzienników.

Najsłynniejszą „bohaterką“ pierwszych stron jest bezsprzecznie jedna z córek Woolwortha, hr. Barbara Hutton-Mdivani-Haugwitz-Reventlov.

Wieloletnią żoną jest pani Mdivani-Haugwitz-Reventlov. Ma jątek jej ceną na 100 mil. dol. Była dziewczyną młodą i piękną o romantycznym usposobieniu.

Od kiedy — po rozwodzie z ks. Mdivani — wyszła za hr. Haugwitz-Reventlov, umie ona intrygować prasę.

Hotel EUROPEJSKI w WILNIE

Hotel EUROPEJSKI w WILNIE Pierwszorządny — Ceny przystępne. Telefon w pokojach. Winda osobowa.

Trum kraju dwa transporty złota, łącznej wartości 200 tys. dol. Nowe tereny ściągają liczną przybyszów z całego kraju.

Pół żartem, pół serio W urzędzie

Łało, czyli: wakacje i urlopy. Jak dotąd, tylko politycy pospółu z dyplomata-

Na prowincji teraz najlepiej. Zwłaszcza w cieniu drzew na hamaku. Hamaka seks-

Zachodzę więc do urzędu. Nikogo nie ma. Woźny informuje mnie, że wszyscy na wywczasach.

Ważnym tymczasem zdjął szamerowany srebrną lamą mundur, przebrał się w strój cywilny i usiadł za okienkiem nr. jeden.

Stanąłem przed okienkiem nr 1 i mówię „ekswóżnemu“.

— Ja w sprawie stempelka na chory ząb trzonowy...

— Informacji udzielił panu w okienku nr dwa...

— W sprawie trzonowych przyjmujemy w piątki, a dziś wtorek...

— Kiedyż boli!

— Myśmy tu w urzędzie nic nie winni, że boli pana ząb w dni, kiedy nie ma przyjeść!

— Prosiłbym jednak o łaskawość ze względu na moje siwe włosy...

Siwe włosy sprawiły to, że z woźnym przeszliśmy do okienka numer trzy.

I tu dalej celebrowaliśmy to biurokracyjne nabożeństwo.

Proszę: wszyscy urzędnicy na urlopie, woźny dał radę wszystkiemu.

Żebyż z urlopu nie wrócili! Sprawnie! by urząd funkcjonował...

Uwaga — fotografici

Po długich doświadczeniach i pracach przygotowawczych udało się mieszkańco-

Aparat, który wynalazca nazwał „Obłęd“, waży 9 kilo i ma kształt walizki.

Ponieważ aparat ten posiada również urządzenia pozwalające na wywoływanie błon oraz kopiowanie odbitek.

Po chwili dodał pojednawczo: — Czego się rzucasz?

Skobel wzruszył ramionami: „O co temu chodzi?“ i ruszyli dalej.

Wieczór zapadał szybko. Kontury spichrzów zatarły się i zginęły w mroku.

— Zmęczony jestem — powiedział i usiadł ciężko na pustej beczce od śledzi.

I Skobel usiadł na przeciw na drugiej.

Na tle zaułków portowych Gdańska

Diabelski taniec (Nowela)

Szli wzdłuż poszczerbionego, beto nowego nadbrzeża, wymijając czarne od smarów słupki holownicze.

Wyszy, o szerokich plecach i małej głowie osadzonej na byczym karku, sędził wielkimi susami wyrzucając wysoko nogi.

— Nie pędź — że tak Bialke — zmitygował go wreszcie — na ślub się spieszysz, czy co?

Bialke zwolnił tempo. Bez powożenia starał się opanować rosnące zdenerwowanie.

Mottawa śmierzdzi dzisiaj strasznie. Gorzej niż zwykle — burknął

złym głosem, jak gdyby na usprawiedliwienie.

Ale to nie była prawda. Zielonoczarna, gesta jak rękaw Motławy płynęła głuśnie, tak jak codziennie i tak jak wczoraj.

Na Długim Moście stali senni ludzie patrząc tępo w dół: na brudną wodę, na tężowe plamy i wdychali wzywiey portowych ścieków.

Zapadał zwyczajny, gdański zmierzch lipcowy, taka „szara godzina“ jak to mówią ludzie czytający książki.

Ale oni, Karl Bialke ani towarzyszący mu Jan Skobel (w paszporcie Johann Skobel) — nie wiele ich w życiu przeczytali.

Zapadał zwyczajny, gdański zmierzch lipcowy, taka „szara godzina“ jak to mówią ludzie czytający książki.

Ale oni, Karl Bialke ani towarzyszący mu Jan Skobel (w paszporcie Johann Skobel) — nie wiele ich w życiu przeczytali.

Mottawa śmierzdzi dzisiaj strasznie. Gorzej niż zwykle — burknął

dzina, którą stary zegar na Zygmuntdzkiej wieży ratusza wydzwonił przed chwilą.

Jednak, mimo tej niewiedzy, jakiś prąd nerwowy przebiegał ich móżgi, serca były silnie.

Kiedy mijali Krantor, który obryzany krwią zachodu, raczej na olbrzymią, górującą nad miastem słońbienieć niż na dźwig portowy wyglądał, zaczął się diabelski taniec.

Skobel zawadził nogą o linę i za chwila się Jukoł tak śmieśnie przechylił do przodu.

Białkemu krew nabiegła do twarzy. Sięgnął do kieszeni i ścisnął rękę kojęsć browninga.

— Ty, Skobel! Czy ty jesteś Polak? — rzucił.

— Abo ja wiem — odparł Skobel wymijająco i dodał: Mam krewnych w Polsce, w Poznaniu.

— Chyba i był — no to co z tego? — burknął, wprowadzony już z różnowagi Skobel.

— To dla czego ty, draniu, wstałeś do NSDAP? Dlaczego, ścierwo, pechałeś się do partii?

— Ty bydlaku — wycedził przez zęby Skobel. To ty nie wiesz dlaczego my w porcie należymy do partii?

— Ty bydlaku — wycedził przez zęby Skobel. To ty nie wiesz dlaczego my w porcie należymy do partii?

— Ty bydlaku — wycedził przez zęby Skobel. To ty nie wiesz dlaczego my w porcie należymy do partii?

ku się na rewolwerze i zdreptała. Mimo wszystko nie przypuszczał, że pójdzie mu to tak trudno.

Minęła ich grupka SA-Manów w czarnych mundurach. Podnieśli ręce na powitanie.

Szli przez chwilę w milczeniu. — Wreszcie odezwał się Bialke.

— Ty, Skobel! Czy ty jesteś Polak? — rzucił.

— Abo ja wiem — odparł Skobel wymijająco i dodał: Mam krewnych w Polsce, w Poznaniu.

— Chyba i był — no to co z tego? — burknął, wprowadzony już z różnowagi Skobel.

— To dla czego ty, draniu, wstałeś do NSDAP? Dlaczego, ścierwo, pechałeś się do partii?

— Ty bydlaku — wycedził przez zęby Skobel. To ty nie wiesz dlaczego my w porcie należymy do partii?

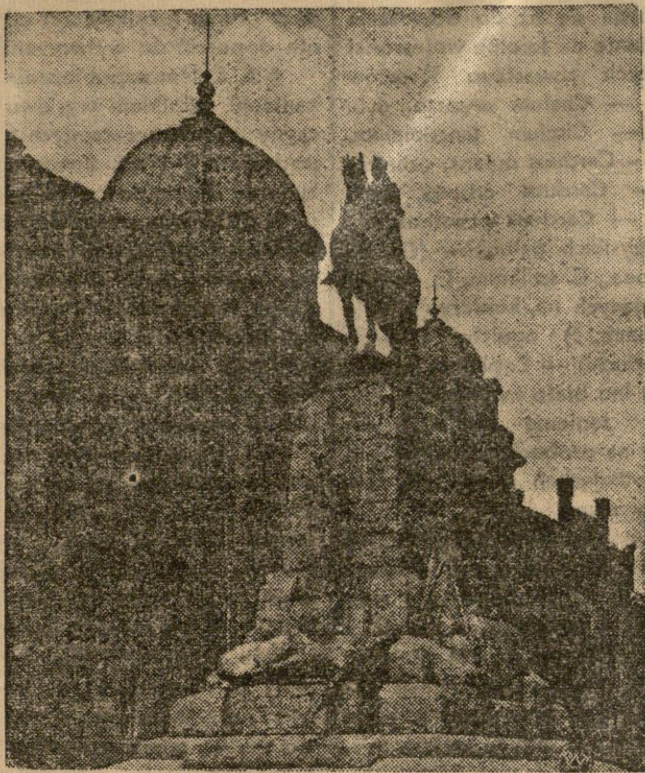
— Ty bydlaku — wycedził przez zęby Skobel. To ty nie wiesz dlaczego my w porcie należymy do partii?

— Ty bydlaku — wycedził przez zęby Skobel. To ty nie wiesz dlaczego my w porcie należymy do partii?

— Ty bydlaku — wycedził przez zęby Skobel. To ty nie wiesz dlaczego my w porcie należymy do partii?

— Ty bydlaku — wycedził przez zęby Skobel. To ty nie wiesz dlaczego my w porcie należymy do partii?

Jak to Władysław, król polski zupełne nad Krzyżakami otrzymał zwycięstwo...



„Pomnik Grunwaldzki“ króla Władysława Jagielly w Krakowie.

Nasz sąsiad zachodni w realizowaniu znanego nam dobrze od lat tysiąca hasła „Drang nach Osten“ napotyka stale na nieprzeartą przeszkodę. Jest nią państwo polskie.

Przed niewielu jeszcze laty przeżyaliśmy okres słabości. Teraz znów jesteśmy silni i przygotowani do zdecydowanego odparowania każdego ciosu, wyrzuczonego w całość naszych granic. Jesteśmy silni, jak dawniej.

Jak dawniej...
Właśnie dziś mija okrągło 529 lat od dnia, w którym wojska polskie pod wodzą króla Jagielly pobity na łeb i na sztych wspaniałą i doskonale uzbrojoną armię krzyżacką Ulryka von Jungingen.

Stalo się to w upalny wtorek 15 lipca 1410 roku.

Znajdujemy się dziś w sytuacji w której może się powtórzyć historia. Analogii jest wiele. Jeszcze nam brzmiały w uszach słowa naszego obecnego ministra spraw zagranicznych: „Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da!“ i nie pozwoli zabrać sobie Pomorza.

O cóż, jak nie o to samo, chodziło wówczas, w walkach Polski z Zakonem Krzyżackim?

Zupełnie jak dzisiaj

Dnia 6 sierpnia 1409 r., po nieudanych próbach rozdzielenia Polski i Litwy, Ulryk von Jungingen, wielki mistrz zakonu krzyżackiego, wypowiedział wojnę Władysławowi Jagiello. Walki jesienią 1409 r. ograniczyły się do starć na pograniczu kujawskim i do opanowania Żmudzi przez Witolda. 24 czerwca 1410 r. zawarto rozejm.

Miał w tym czasie wydać wyrok, jako sędzia polubowny w sporze Polski i Litwy z Krzyżakami, Wacław,

król czeski. Ale nikt w skuteczność tej — powiedzmy stylem współczesnym — „mediacji“ nie wierzył i obydwie strony szykowały się do wojny.

Podobnie, jak dzieje się to dziś, i wówczas nie pominięto... propagandy. Równocześnie z przygotowaniem do wojny rozpoczęła się kampania o pozyskanie przychylnych opinii Zachodu. W kampanii tej zwyciężyli — Krzyżacy, którzy ponadto zjednali sobie jako sprzymierzeńców książąt pomorskich oraz Zygmunta, króla węgierskiego, i jego brata, Wacława czeskiego. Polacy i Litwini pozostali sami. I liczyli tylko na — własne siły.

Stronniczość, oczywiście, wyroku Wacława Jagiello nie przyjęła i z chwilą, gdy minął termin rozejmu...

Historiae Polonicae liber XI

I od tej chwili rozpoczyna się historia owej sławnej na cały świat bitwy, której rocznica mija w dniu dzisiejszym. Niezmiernie ciekawie i szczerze opisał ją nasz wielki historyk, zwany „ojcem dziejopisarstwa polskiego“ — Jan Długosz, którego stryj, Bartosz, pleban kłobucki, był kapłanem Jagielly i przed bitwą grunwaldzką odprawia mszę polową.

Opis tej bitwy umieścił Długosz w swym wiekopomnym dziele „Historiae Polonicae libri XII“ (Dziejów polskich ksiąg dwanaście), w księdze jedenastej, która wraz z dwunastą zawiera dzieje autorowi współczesne.

Otwórzmy dziś tę księgę i przenieśmy się myślą 529 lat wstecz, do tych dni, kiedy w Polsce zaważało od przygotowań wojennych do walnej z Krzyżakami rozprawy...

„Władysław, król polski, zważywszy, że żadnej nie było nadziei utrzy-

— „Teraz trzeba kończyć“ — przemknęło przez rozgorączkowaną głowę Białkiego... „Strzelaj z kieszeni! Znacznie ciszej!“ — objawił mu się znów głos Tziganek. Wyczuł kształt rewolweru i naprzekór wskaźnikom... wyjął go z kieszeni.

A Skobel? Ten niczego się nie spodziewał (prawda, że ciemno było) i właśnie w tej chwili, gdy Białki wyjmował maszynę, wyciągnął do towarzysza rękę. Rękę z papierosem.

— Bierz! wypalimy na zgodę.
Wtedy stało się coś niezwykłego. Białki wypuścił rewolwer z dłoni. Może wstrząsnęły nim proste słowa Skobla, a może zawahał się znów lub postanowił nie strzelać do towarzysza. To nie zmienia faktu. Rewolwer upadł z trzaskiem na kamienne płyty nadbrzeża.

Książęcy wyplął z poza chmury, oświetlając łagodnie rzekę. Skobel pochylił się na swojej becce do przodu i zastął w bezruchu z ustami na wpół otwartymi, wpatrzony tępo w czarny przedmiot, błyszczący na kamieniach. Twarz miał niebieską jak topielec.

— Nie ruszać się z miejsca! — usłyszał ostry krzyk Białkiego i nim zdążył otrząsnąć się z odrętwienia, kamień zeskoczył z beczi.

Gdy później Skobel przypomniał sobie tę chwilę, dreszcz grozy przebiegł kręgosłup. A przecież zaliczał ją do najpiękniejszych w swym życiu.

Więc wtedy Białki zeskoczył z beczi i z całej siły... kopnął leżący browning. Rewolwer potoczył się, podskakując na kamieniach i odbiwszy się od krawędzi nadbrzeża — wpadł z pluskiem do Motławy.

Cisza była ogromna, tak głęboka, że Skobel słyszał świszczący oddech towarzysza. Wtedy oprzytomniał.

Białki stał przed nim z pochyłą głową. Jego atletyczne ramiona drgały:

— Bij! — wyrzucił zdławionym głosem — ścierwo jestem. Bij w mordę!

Ale Skobel nie uderzył. Naturalnym ruchem podsunął mu papierosa, którego ciągle jeszcze trzymał w dłoni.

— Pal.

Białki wziął papierosa. Długo mię tosił go w drżących palcach.

— Tziganek powiedział na zebraaniu — wymamrotał — że ty jesteś szpiegiem. „Ten Polak, mówił, wstał do partii po to, żeby nasze tajem-

nia pokroju z Krzyżakami, powołał wszystkich panów, rycerstwo i poddanych królestwa polskiego do broni i przez rozesłane listy i wici nakazał powszechną do Prus przeciw Krzyżakom wyprawę“.

Sprawa nie była jednak tak prosta. Przecież ze strony Węgier i Czech groziło niebezpieczeństwo. Krzyżacy bowiem, jak wspomnieliśmy, pozyskali sprzymierzeńców w osobach Zygmunta i Wacława.

Jagiello zatem:

„Aby zaś królestwo swoje zabezpieczyć ze strony Węgier, w mieście i zamku Sączu zostawił Jana ze Szczekocin, kasztelana lubelskiego, rycerza herbu Odrowąż, jako przełożonego nad nim starostę i wszystkiej szlachcie powiatów sądeckiego i szczyrzyckiego kazał ściśle wypełniać jego wolę i rozkazy“.

Podobnie i z innych stron zabezpieczył Jagiello granice Polski, obsadzając załogami niektóre, ważniejsze grody.

Polonia zagraniczna na FON — przed 529 laty

Tymczasem — ciekawe, co się działo wśród ówczesnego społeczeństwa, rycerstwa polskiego... za granicą.

„Przebywali pod ów czas na dworze Zygmunta, króla rzymskiego i węgierskiego, zaciągnięni w jego służbę niektórzy polscy rycerze, a zwłaszcza Zawisza Czarna i Jan Farurey, bracia rodzeni, dziedzice Garbowa, herbu Sulima; Tomasz Kalski herbu Róża; Wojciech Malski herbu Nałęcz; Dobiesław Puchała z Węgrów herbu Wieniawa; Janusz Brzozogłowy herbu Grzymała; Skarbek z Gór herbu Habdank i inni. Ci, dowiedziawszy się, że król ich i pan rzeczywiście, Władysław, król polski, zamierzył wyprawę przeciw Krzyżakom... za zezwoleniem Zygmunta, który ich hojnymi darami i obietnicami chciał odwieść od zamiaru i przy sobie zatrzymać, porzuciwszy w Węgrzech wszystkie dobra i majątki od króla Zygmunta uzyskane, wzgardziwszy jego łaskami i szczerymi obietnicami, opuścili go i przybyli do Władysława, króla polskiego, aby z nim walczyć przeciw Krzyżakom i wszelkim jego nieprzyjaciółom“.

Most na... pontonach

„Urządziwszy i przygotowawszy Władysław, król polski, wszystko, co do pomyślnego prowadzenia wojny pruskiej zdało mu się potrzebnym, a w zamku krakowskim zostawiwszy Mikołaja Kurowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego... we czwartek przed Zielonymi Świątkami (8 maja — uw. Z. C.) wyruszył z Krakowa...“

I po długim marszu zbliżył się w końcu wojska polskie do Wisły pod Czerwińskiem. Trzeba było teraz przeprawić się przez rzekę. Zadanie niezmiernie trudne. Okazuje się jednak że zastosowano wówczas „nowoczesną technikę“ i przetrzucono przez Wisłę most na... pontonach.

A wojska było mnóstwo, bo już

nice zdradzać marynarzom z polskich okrętów handlowych“.

Zamiłk, jakby zabrakło mu tchu i po chwili ciągnął dalej:

— I oni wydali na ciebie Skobel, wyrok... Tziganek powiedział „wyrok wykona kandydat do S. A. — Białki...“ Dali maszynę, instrukcje... A potem Tziganek podał mi rękę i powiedział: „Białki, to musi być czy sta robotą! Spartolisz — pożegnaj się z życiem.“

I robotnik portowy Białki, wielkie i silne chłopisko, rozplakał się jak dziecko.

— Ja im nie wierzyłem! Nic nie wierzyłem — kłął — ale... Tziganek nie rzucił słów na wiatr...

Zegar na wieży ratuszowej wybił głucho godzinę. Po rzecze przesunął się jak cień, kuter rybacki z czerwona łarką na maszcie Kuter zinał w mroku. Tylko czerwone światełko długo jeszcze drgało w powietrzu, jak ostatni akord.

Skobel dźwignął się powoli z beczi, przecisnął się i ziewnął.

— Chodź Białki — powiedział. — Noce trzaski. O nierwszej muszę być już być z fametę strony. Moi krewni w Poznaniu uciekają z naszej wivty.

I poszli w głąb nocy...

i Witold nadciągnął i połączył się z Polakami.

„W poniedziałek, nazajutrz po święcie ŚŚ. Piotra i Pawła, ruszył król Władysław obozem ze wsi Kozłowa, zdążył nad Wisłę powyżej klasztoru Czerwieńska... przeprawivszy się za Wisłę po moście na stawkach zbudowanym...“

Tegoż samego dnia nadciągnął i wielki książę Aleksander (imię chrzestne Witolda — uw. Z. C.) ze swoim ludem i wodzem tatarskim... Wyszedł na jego spotkanie Władysław, król polski... Przez trzy dni potem zatrzymał się król Władysław z księciem Aleksandrem na tym stanowisku, dopóki nie pościagały chorągwie wszystkich ziem królestwa polskiego i nie przeprawiły się przez rzekę Wisłę“.

We wrogim obozie jakoś nie bardzo chiano uwierzyć w to, że Jagiello przeprawił się przez Wisłę za pomocą pomostu na łodziach. Widocznie była to wówczas — jakaś nadzwyczajna rewelacja.

Wystraniec panów węgierskich — którzy przebywali w obozie krzyżackim omawiając warunki ewentualnego pokoju — wróciwszy od Władysława Jagielly, tak opowiadał o przeprawie polskiej przez Wisłę:

„Widziałem iście ten most na stawkach dowcipnie zbudowany i nie w powietrzu zawieszony...“

na co odpowiedział mu mistrz Ulryk:

„Bajki to są, w niczym do prawdy nie podobne, które ten człowiek prawi...“

Próbny alarm

Tymczasem „a było to już 6 lipca, przybył Jagiello ze swym wojskiem nad rzekę Wkrę i stanął tam obozem na noc. Od kraju nieprzyjacielskiego dzieliło go jeszcze 3 dni drogi. Należało więc być ostrożnym“

Jagiello jednak, widać, był wodzem doświadczonym i zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że w razie zasadzki — tylko sprawnie i zaprawione do szybkiego przeciwdziałania wojsko nie da się zaskoczyć

Chcąc zaś tę sprawność zbadać i pobudzić urządził strudzonemu i zapspanemu rycerstwu... alarm:

„Tego dnia także, z rozkazu króla, zatrważono umyślnie oboz puszczoną wieścią o zbliżaniu się nieprzyjaciela, tak, iż wszystkie wojska stanęły pod bronią. Dlatego zaś król kazał uderzyć na trwogę, jakoby już przychodziło do walki, chociaż bynajmniej nieprzyjaciela się nie spodziewano, aby rycerstwo polskie i litewskie nie gnuśniało, we śnie i bezczynności, ale, każdej chwili mając się na baczeniu, stało w pogotowiu, jakby wohec nieprzyjaciela, do odporu i walki“.

Wśród krzaków

Minęło znów kilka dni.

„We wtorek, w dzień Rozesłania Apostołów, piętnastego lipca, Władysław, król polski... stanął na polach wsi Tannenberga i Grunwaldu, mających się wstawić przysłą w dniu tym bitwą, i pomiędzy gajami i gąszczami, które zewsząd to miejsce zakrywały, kazał rozbić namioty a kęplicę obozową ponad jeziorem Lubnem na wznośnym ustawic pagórku, aby przez ten czas, gdy wojsko rozmieszczać się miało na swoich stanowiskach, mógł wysłuchać nabożeństwa“.

Te gąski i te krzaczki nie były wcale przypadkowym miejscem postoju. Król Władysław „chytry Litwin“, wiedział doskonale, co robi. Pod ich osłoną mógł swobodnie zbierać wojsko i szykować je do bitwy. Nieprzyjaciel zaś nie mógł ryzykować w tym czasie zaczepki, nie widząc, co kryje się „za krzaczkami“ — a stał już tego dnia Krzyżacy naprzeciwko, w niewielkiej odległości.

„Zaprawdę Prusacy... byłiby wsze lako mogli odnieść zwycięstwo, albo przynajmniej znaczną klęskę Polakom, gdyby na nieprzygotowany oboz królewski i wojsko rozrzucone na leżach bez porządku i szyku, sami gotowi i sprawieni do boju, nagle byli napadli... Obawiając się zasadzki, szczęściem nie odważyli się uderzyć na oboz królewski, dopóki wszystkie nie ściagnęły chorągwie i szyki w porządku nie stanęły“.

Podczas dalszych obustronnych przygotowań do bitwy wysłuchuje król trzech mszy św. Potem następuje znany moment ofiarowania Jagielle

dwóch mieczy, przyniesionych przez posłańców W. Mistrza, wraz z wyprawą wiedzianą stylem „oficjalnym“ obelgą:

„...abyś przy tej pomocy i oręża twego ludu nie tak gnuśnie i z większą niżeli okazujesz odwagą wystąpił do bitwy...“

Jagiello miecze przyjął „ku większemu jednak wspomoczeniu“, wysłaników odprawił, następnie przywdział zbroję i kazał trąbić do boju.

„Żwawa i zacięta bitwa“

„Gdy wytrąbiono hasło bojowe, wszystko wojsko królewskie zabrzmiało głośno pieśń ojczystą Bogarodzie a potem z podniesionymi kopiami pobiegło do bitwy...“

Po rozpoczęciu bitwy obadwa wojska walczyły niemal przez godzinę całą z równym powodzeniem. Krzyżacy postrzegli, że na lewym skrzydle, kędy było wojsko polskie, szło im twardo i walka stawała się niebezpieczną, już bowiem przednie szyki uległy, zwrócili oręż na prawe skrzydło, składające się z Litwinów, które mniej gęste mając szyki, słabsze konie i ryszunki, łatwiejszym zdawało się do pokonania...“

I rzeczywiście, doskonale uzbrojonym i wyćwiczonym chorągwiom krzyżackim udało się zmusić do ucieczki Litwinów do ucieczki. Pognali za nimi Krzyżacy „sądząc, że to już ich ostateczna wygrana, i zapuścili się w pogoni kilka mil.“

„Po ucieczce Litwinów, gdy kurza wa, w której walczyli nie mogli się wzajem rozpoznać, opadła nieco od lekkiego i nader łagodnego deszczu co się w tej chwili spuścił, wszczęła się między Polakami i Prusakami w wielu miejscach żwawa i zacięta bitwa...“

Nadciągnęli tymczasem Krzyżacy, wracający z pogoni za Litwinami i Rusią, i wiodący do obozu Prusaków liczny gmin brańców z wielką wesołością i triumfem. Lecz postrzegli, że tu się źle z nimi działo, porzucili jeńców i tabory, a skoczywszy czym prędzej do bitwy, aby podeprzeć swoich, którzy już słabo opierali się zwycięcom.

Za przybyciem świeżych posiłków, wzmogła się zacięta z obu stron walka. Padały stąd i zowąd gęste trupy; Krzyżacy pomieszani w nieładzie, doznawszy wielkiej w ludziach straty i pogubiwszy wodzów, już się zdawali zbierać do ucieczki, kiedy rycerstwo czeskie i niemieckie słabiejących na wielu miejscach wsparło Krzyżaków...“

Reszta nieprzyjaciół — tył podawszy...

Tymczasem wystąpiło szesnaście pod tyłuż znakami hufołów nieprzyjacielskich, świeżych i nietkniętych, które jeszcze nie doświadczyły oręża...

Polacy... w kilkanaście chorągwi rzucili się na owe szesnaście znaków, do których i inne się przyłączały, i krwawą z nimi stoczyli bitwę. A lubo Krzyżacy przez jakiś czas wytrzymywali natarcie, w końcu jednak przeważną liczbę wojsk królewskich zewsząd otoczeni, pobici zostali na głowę.

Prawie wszystko rycerstwo, walczące pod owymi szesnastu znakami, leżało na placu lub dostało się w niewolę. Po zniesieniu zatem i rozbięciu całej potęgi nieprzyjacielskiej, przy czym także wielki mistrz Ulryk, marszałkowie, komturowie, rycerze wszyscy i znakomitsi w wojsku pruskim panowie poginęli, reszta nieprzyjaciół poszła w rozsypek, a raz tył podawszy pierzchała ciałe w popłochu.

Władysław, król polski, nie rychle wprowadził i ciężkim okupione trudem zupełnie jednak nad mistrzem i Krzyżakami otrzymał zwycięstwo...“

Na tym się opis bitwy nie kończy. Wymienia Długosz jeszcze bogactwa, które wojsko polskie w namiotach krzyżackich znalazło, wlicza brańców i t. d.

Dziś nas to jednak mniej interesuje...

Historia może się powtórzyć.

Wybrał Zbigniew Cieślak.

HOTEL
„ST. GEORGES“
W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

GRA JAPONII

Gdy posłowi brytyjskiemu Crei owi wręczono zaproszenie min. Arity olbrzymi tłum Japończyków wznosił wrogie okrzyki pod adresem Anglii

PARYŻ, (Obsl. Sp.). Wzrost napięcia w stosunkach japońsko-brytyjskich na Dalekim Wschodzie trwa nadal. Ostatnie depe sze otrzymane w Paryżu z Dalekiego Wschodu nie wróżą nie dobrego rozpoczynającym się dziś w Tokio rokowanom. Niemcy sta rają się dolewać oliwy do ognia.

Dzienniki paryskie donoszą o dalszych rokowanach między Berlinem a Tokio, jednocześnie Niemieckie Biuro Informacyjne podaje w szanownym zestawieniu dwie wiadomości z Tokio.

Wezoraj, jak donosi „D. N. B.“ minister spraw zagranicznych cesarstwa japońskiego przesłał do posła brytyjskiego w Londynie zaproszenie celem wszczęcia rokowań anglo-japońskich. Pierwsza narada ma się odbyć dziś o godz. 1 p. p. Jednocześnie w przesłaniu tego zaproszenia przed gma

chem ambasady brytyjskiej w Tokio odbyły się burzliwe demonstracje antyangielskie. Tłum Japończyków, liczący według informacji niemieckich, ponad 15 tys. ludzi, groził manifestem przed ambasadą brytyjską niosąc transparenty z hasłami „Minister Arity walczy z Brytyjczykami“.

Zestawienie tych dwóch depeza nie sta

nowi dobrej zapowiedzi dla rozpoczynających się dziś rokowań brytyjsko-japońskich. W kołach politycznych Paryża utrzymują, że głównym aranzjerem tych nastrojów jest partia wojskowa Japonii, usiłująca drogą podjudzania narodu przeciwko Anglikom, odwrócić oczy synów krainy kwitnącej w śnie od trudności w Chinach.

Podziękowanie

Panom Doktorom: Aleksandrowi Kapłanowi i Benedyktowi Schermanowi składam podziękowanie za skuteczną przeprowadzoną kurację.

Anatol Mikułko

Zadłużenie rolników w Państwowym Banku Rolnym w świetle nowej ustawy oddłużeniowej

Uchwalona ostatnio przez Sejm t. zw. popularnie nowa ustawa oddłużeniowa obejmuje długi rolnicze zarówno wobec osób prywatnych, jak też instytucji kredytowych.

Zajmujemy się tutaj wyłącznie ulgami przyznawanymi przez ustawę dla rolników zadłużonych w instytucjach kredytowych, a ściślej w Państwowym Banku Rolnym.

Jeżeli chodzi o ulgi przyznane rolnikom w spłacie długów z tytułu pożyczek krótkoterminowych, zaciągniętych w tym Banku, ustawa dopuszcza możliwość odroczenia najdalej do dnia 31 grudnia 1940 r. zarówno rat kapitałowych jak i zaległych odsetek. O odroczeniu spłaty decyduje tu dla grupy gospodarstw „A“ — urząd rozjemczy, zaś dla gospodarstw grupy „B“ i „C“ — sąd. Podstawą do zawieszenia tych na leżności mogą być jedynie wyjątkowe trudności płatnicze dłużnika. Odroczenie to jednak nie może dotyczyć należności z układow konwersyjnych na Bank Akceptacyjny, które powinny być uregulowane w wysokości i terminach określonych układem

Ponieważ należności P. B. R., nie objęte układami konwersyjnymi, zostały w znacznej części już rozłożone na spłaty w dłuższym okresie, odroczenie płatności długów w tym Banku w praktyce nie będzie stosowane. Zasadniczy warunek bowiem tego odroczenia został już uprzednio przez Bank spełniony. Jak z tego wynika, należności Państwowego Banku Rolnego z tytułu kredytów krótkoterminowych są wymagalne nadal w pełnej wysokości bieżących rat kapitałowych i odsetek. Wyjaśnienie tego jest bardzo ważne, gdyż często dłużnicy Banku — wskutek niezrozumienia przepisów ustawy — zaprzestają płacenia należności i narażają się przez to na zbędne koszty egzekucyjne.

Dla gospodarstw grupy „A“, na miernie obciążonych długami, ustawa przewiduje poza tym możliwości zastosowania ulg w wy

padkach, jeśli gospodarstwo jest jednocześnie zadłużone w instytucjach kredytu krótkoterminowego długami powstałymi przed dniem 1. 7. 1932 r., jak też wobec Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej lub wobec Państwowego Banku Rolnego — z tytułu kredytu długoterminowego w listach zastawnych oraz z tytułu reszty ceny kupna gruntów powstałych z parcelacji majątków własnych Banku.

Ulgę tę polegać mogą na przejęciu niektórych długów przez Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej, a następnie na dostosowaniu wysokości zadłużenia gospodarstw do poziomu gospodarstw uzasadnionego. Zasady wyżej wymienionych ulg zostaną ustalone przez rozporządzenie ministrów rolnictwa i skarbu. Będzie tu brana pod uwagę jakość gruntu, położenie ekonomiczne, wysokość zadłużenia oraz zdolność płatnicza gospodarstwa.

Wobec daleko idących ulg udzielonych już dłużnikom Państwowego Banku Rolnego w zakresie kredytu długoterminowego — nie należy przewidywać, aby wierzycielności Banku z tytułu tego kredytu lub reszty ceny sprzedanej gruntów były przez mowane przez Fundusz Obrotowy Reformy Rolnej, poza zupełnie wyjątkowymi wypadkami. Należność z tytułu kredytu długoterminowego i reszty ceny sprzedanej powinny być przeto spłacane przez dłużników punktualnie w celu uniknięcia egzekucji Banku i spowodowanych tym kosztów.

Bilans burzy nad Nowo-rodzyczną

10 km. w czasie burzy, która przeszła nad Nowo-rodzyczną, powstały pożary od piorunów: w Osnowiczach, pow. wołyńskiego, Wielkim Siole, pow. lidzkiego, Kurzyłkach, pow. słonimskiego, Kulbakach, pow. lidzkiego, Wsielublu, pow. nowo

gródzkiego i kol. Słocza, pow. nowogrodzkiego.

Łącznie spaliło się kilkanaście zabudowań, przy czym porażone zostały przez piorun 3 osoby.

Rozporządzenie o tępieniu chwastów

W Nr 7 Wileńskiego Dziennika Wojewódzkiego z dnia 7 lipca rb. ukazało się Rozporządzenie Wojewody Wileńskiego o ustanowieniu obowiązku tępienia niektórych chwastów.

§ 1. Ustanawia się aż do odwołania obowiązek tępienia na terenie województwa następujących chwastów: 1) ostów (ostu polnego — *Cirsium arvense*, ostu lancetowatego — *Cirsium lanceolatum*, ostu zwisłego — *Carduus nutans*, ostu kędzierzawego — *Carduus crispus*, ostu nasirozroznego — *Carduus acanthoides*), 2) kanianki wszystkich gatunków (*Cucuta trifolia*, *C. europea*, *C. spiliunum*, *C. epithimum*), występujących na koniczynie, Inie i innych roślinach, 3) ognicy (*Sinapis arvensis*), 4) lapuchu — *Raphanus raphanistrum* oraz 5) lnu białego kwitnącego.

Obowiązek tępienia wymienionych chwastów ciąży na osobach posiadających względnie użytkujących grunty, na których te chwasty rosną.

§ 2. Oset należy niszczyć corocznie w sezonie gospodarczym przez wyrwanie z korzeniami, względnie w inny sposób gwarantujący całkowite usunięcie z gruntu i niedopuszczenie do zakwitnięcia.

W wypadku stwierdzenia gniazd kanianki — należy natychmiast zniszczyć je przez wyrwanie lub niskie wykoszenie, a następnie wypalenie (najwłaściwiej słomą) tych miejsc. Jeżeli kanianka wystąpiła na większej przestrzeni, należy zasiew dokładnie spaść (najwłaściwiej owcami, nie dopuszczając do jej owocowania, pole zaś zorać i zasiać rośliną, na której kanianka nie występuje.

Tępienie lopuchu i ognicy winno polegać na użyciu niektórych, względnie wszystkich następujących zabiegów: a) skasanie wybijających się ponad zboża lub rośliny uprawne kwiatostanów tych chwastów, b) stosowania wczesnej podorywki ścierniak, wałowania pola i bronowania po wzejściu chwastów, c) wykaszanie chwastów na wszelkich nieużytkach, szczególnie na miedzach przed ich za-

kwitnięciem, d) oczyszczanie przed siewem ziarna z nasion chwastów, e) stosowanie włóki na wiosnę.

W razie stwierdzenia, że wysiany len należy do odmiany białokwitnącej, posiadacz gruntu (użytkownik) obowiązany jest nie dopuścić do wytworzenia nasion.

§ 3. Celem zapobieżenia szerszenia się kanianki skutkiem wysiewu nasion koniczyny zanieczyszczonych kanianką, na podstawie § 2 art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1937 r. o zwalczaniu chorób roślinnych oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin (Dz. U. R. P. Nr 108, poz. 922), z dnia 1 stycznia 1940 r. wprowadzam nakaz sprzedaży w handlu na terenie województwa wileńskiego nasion koniczyny niezbadanych poprzednio przez Stację Oceny Nasion Wileńskiej Izby Rolniczej.

§ 4. Do sprawowania nadzoru nad wykonaniem w powiatach obowiązku tępienia chwastów wymienionych w § 1 niniejszego rozporządzenia — powołuję właściwych terytorialnych starostów powiatowych, przy czym starosta powiatowy w Wilnie ma sprawować nadzór również na terenie gminy m. Wilna, a do współdziałania z nimi samorząd terytorialny oraz personel techniczny, który zostanie wyznaczony przez Wileńską Izbę Rolniczą oraz dobrowolne organizacje rolnicze. Tępienie chwastów, jak również nadzór nad ich tępieniem, na gruntach państwowych, pozostających pod nadzorem organów państwowych, należy do tych organów.

§ 5. Niewypełnienie ustanowionego w § 1 niniejszego rozporządzenia obowiązku tępienia pewnych chwastów, karane będzie w myśl przepisów karnych rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1927 r. o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin (Dz. U. R. P. Nr 108, poz. 922).

§ 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

KURJER SPORTOWY

K. P. W. Ognisko gra z Jodemką

W niedzielę, dnia 16 lipca br. drużyna piłkarska KPW Ognisko zmierzy się w meczu towarzyskim w Nowej Wilejce z Jodemką.

KPW Ognisko, które znajduje się w dobrej formie powinno zrewanżować się Jodemce za wiosenną przypadkową porażkę.

WKS Smigły walczy w Pińsku

Skład WKS Smigły na mecz niedzielny w Pińsku o wejście do Ligi z miejscowym Ogniskiem przedstawia się następująco: Czarski, Zawieja, Paszkiewicz, Urbanowicz, Bukowski, Wojciechowski, Marzec,

Iwańczyk, Tumas, Krawczyk i Biok. Kierownikami wyznaczeni zostali: por. Puzyna i st. sierż. Olechowski. Wyjazd drużyny z Wilna nastąpi w sobotę.

Regulamin drużynowych mistrzostw Polski w lekkoatletyce

Zarząd PZLA opracował nowy regulamin drużynowych mistrzostw Polski w lekkoatletyce. Ciekawsz punkty tego regulaminu przytoczamy:

a) do zawodów startują wszystkie kluby zrzeszone w PZLA pod rygorem spadku do niższej klasy;

b) drużyna startująca do mistrzostw drużynowych będzie musiała w klasie A i B co najmniej po 18 ludzi, w klasie C — 16, przy tym 1 zawodnik startować może w 3

konkurencjach indywidualnych.

Program zawodów klasy A i B obejmują: kulę, dysk i oszczep, skoki wzwyż, w dal i o tyczce, bieg: 2000 m. z płotkami, 3 razy po 1000 mtr, bieg na 5 km i sztafeta. W klasie C — program ten sam, jedynie zamiast sztafety zbrojonej — sztafeta 400 — 300 — 200 — 100.

Punktacja przeprowadzona będzie według tabel fińskich.

MARY RICHMOND

MIŁOŚĆ I PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

(Ciąg dalszy)

Streszczenie początku.

W Anglii została zamordowana Lillian Crane i porwana jej wychowawca Fleurette. O zabójstwo posądzeni są przyjaciele straconego bandyty John'a Rolfe'a. Zakochany we Fleurette Jimmy Carter wzywa do pomocy swego przyjaciela Hardinga. Sprawy zbrodni zażądali okupu 5 tys. funtów, który doręczył im Jimmy Carter. Bandytów ściga Harding, lecz popadł w zasadzkę. Jednakże policja zdołała złapać byłą służącą Lillian Crane — Fanton. Arestowaną Harding badał — jednak bez rezultatu. Odbyła się następnie rozprawa sądowa, po której aresztowana została przetrzecona śmiertelnie na ulicy.

— Tak, to istotnie na to wygląda. Ale jakież nerwy musiał mieć ten człowiek, który strzelał! Żeby zabić kogoś przed gmachem sądu, na oczach całego tłumu!

— Widocznie była to ostatnia deska ratunku, uchwycił się więc jej po desperacku! Zresztą tłum był mu w danym wypadku osłoną. Miał tłumik i wybrał sobie stanowisko, z którego najlepiej mógł celować. Reszta poszła jak z płatka!

— Ale przecież ktoś musiał go widzieć, gdy odchodził?

— To nie jest konieczne! Wypadki rozegrały się błyskawicznie i zaraz powstało zamieszanie. Niewątpliwie był to akt rozpaczliwej samoobrony. Ta kobieta nie może umrzeć, dopóki nie wydoświadczymy od niej niezbędnych informacji. Jeśli jestem dobrym psychologiem, to zobaczysz, że teraz już nie będzie taka uparta.

Przyjaciele oglądali każdą piędź ziemi w miejscu, gdzie odbyła się tragiczna scena. Za ogrodzeniem, skąd jak odrazu wskazał Harding, padł prawdopodobnie strzał, znaleźli istotnie głęboko wyciśnięte w błocie ślady obuwi. Wyglądało to tak, jak gdyby ktoś kulił się za krzakiem, który był dosyć duży, by dać osłonę człowiekowi.

— To są ślady stóp kobiecych! — wykrzyknął ze

zdumieniem Sullivan. — Nie ma wątpliwości... Ciekaw jestem... Al! Wsunął się między gałęzie krzaka, wydając okrzyk tryumfu. Wsunął z tamtąd po chwili z małym rewolwerem w ręku. Miałeś rację, Piotrze „Maxim Silencer“. I wszystkie poszlaki wskazują na to, że mordercą jest kobieta! Widocznie sporo kobiet brało udział w naszej sprawie! Jedna napisała list do Butta, druga spotkała się z Jimmy'm na górze Messenger, a jeszcze inna...

— Zapewne jest to jedna i ta sama osoba! Hardinge kłęcząc przy śladach odcisniętych w błocie, oglądając je z wielką uwagą. — Musiała się tutaj ukryć, skulona, i podniosła rewolwer w chwili, gdy uwagę wszystkich zebranych pochłonęła całkowicie wychodząca z sądu grupa. Zerwała się i uciekła wzdłuż ogrodzenia, zanim się zorientowano, co zaszło... Patrz, tutaj znowu są jej ślady! Wyszła tą bramką na główną ulicę.

— Ale na pewno ktoś ją musiał widzieć! — uderzył się Sullivan.

— To jest bardzo możliwe, ale jeśli szła normalnym krokiem, nikt nie zwrócił na nią uwagi, nie widząc w niej nic podejrzanego. Możemy przeprowadzić śledztwo w tej sprawie. Ale teraz muszę zadzwonić do doktora do szpitala, żeby się dowiedzieć, jaką ranę odniosła ta biedna kobieta?

— O co ci chodzi? — zapytał Sullivan.

— Nie jestem pewien, że rzeczywiście strzelano za tego krzaka. Natomiast rana może mi wskazać kierunek, z którego padł strzał... Jestem... — urwał nagle i podniósł coś z ziemi.

— Co tam masz? — zapytał Sullivan, który nie miał tak bystrego wzroku jak jego przyjaciel.

— Nic ważnego, liść wdeptany w ziemię, może się przydać...

Drwiący uśmiech ukazał się na twarzy Sullivana. — Nie tracilibym czasu na zbieranie liści, gdybym był na twym miejscu, Piotrze. Obejrzelibyśmy już dokładnie to miejsce. Teraz powinniśmy wyjechać ludzi, czy kto nie widział kobiety wychodzącej z tej bramki, zaraz po strzale? Poza tym — trzeba zadzwonić do szpitala. Czy pójdziesz ze mną do biura?

— Nie, Mike. Przyszła mi do głowy pewna myśl, muszę coś sprawdzić. Na razie wrócę do mieszkania Jimmy Cartera. Wyjechał na parę dni i dał mi swoje mieszkanie do użytku.

— Więc zadzwonię do ciebie, gdyby się coś wyjaśniło w szpitalu.

— Dobrze, Mike, dziękuję ci!

Gdy Sullivan odszedł, Hardinge wyjął rękę z kieszeni i przyjrzał się przedmiotowi, którego nie wypuszczał z palców od paru minut. To nie był uschły liść! Był to maleńki filigranowy słoń srebrny, wysadzany turkusikami. Widział go ostatnio przy bransoletce Elżbiety Courtenay!

X.

DALILA.

Hardinge był oszołomiony tym odkryciem. Nie wierzył własnym oczom i wmyślał sobie, że się pomylił. Ale w głębi duszy wiedział, że to nie była zmyłka. Słoń należał niewątpliwie do Elżbiety. Zauważył go niedawno, a ona powiedziała:

— Prawda, że śliczny? Ojciec przywiózł mi go z Birny. Jest to rzadki okaz: nie widziałem nigdy podobnego.

(D. c. n.).

KRONIKA

LIPIEC
15
Sobota

Dziś: Henryka Ces.
Jutro: Benadykta

Wschód słońca — g. 3 m. 02
Zachód słońca — g. 7 m. 47

WILEŃSKA
DYZURY APTEK.
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nalecza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowski (Kijowska 2); Romeckiego i Zelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 28); oRstkowskiego (Kawaryjska 31).
Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyna (Legionowa 10) i Zajaczkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.
— Prezydent Maleszewski rozpoczął urlop wypoczynkowy. Prezydent miasta dr. Maleszewski z dniem 13 bm. rozpoczął urlop wypoczynkowy.
Kierownictwo Zarządowi Miasta objął na ten czas wiceprezydent Nagurski.

NOWOGRODZKA
— Z Nowogrodzyny do Gdyni. W roku bieżącym wzrosł się znacznie ruch turystyczny z Nowogrodzyny do Gdyni. Pierwszą wycieczkę zorganizowała dla dzieci szkolnych Liga Morska i Kolonialna, w której uczestniczyło 172 dzieci. Na dzień 29 czerwca na „Święto Morza” ze wszystkich powiatów wyruszyło do Gdyni kilkaset osób. Obecnie Związek Młodej Polski organizuje wycieczkę do Gdyni w liczbie 500 osób. Na obozie młodzieży rekrutacyjnej w Jastarni znajduje się kilkadziesiąt terminatorów rzemieślniczych z Nowogrodzyny, na obozie zaś wypoczynkowym Ligi Morskiej i Kolonialnej w Jastrzębiej Górze przebywa również kilkadziesiąt pensjonariuszy z Nowogrodzyny. Niezależnie od tego duża ilość inteligencji pracującej w roku bieżącym udała się na letniska do Orłowa i na Hel.

— Grad niszczy plony. Przed paru dniami przeszła nad gminą wsielską gradowa burza. W niektórych miejscowościach, jak np. we wsi Gienusze straty wynoszą do 50%, we wsi Leszczanka 25%.

— W „obronie” muru kościelnego. W związku z układaniem kostki betonowej na ul. Kościelnej, Zarząd Miejski zwrócił się do ks. Dziekana o zezwolenie na zniesienie muru osłaniającego ogród parafialny, celem ułożenia na tym miejscu chodnika. Po porozumieniu się z Kurją w Pińsku, ks. Dziekan wyraził zgodę i dnia 12 bm. robotnicy miejscy przystąpili do burzenia murowanego ogrodzenia.

Wiadomość o tym szybko obiegła miasto i w parę godzin zebrało się przed kościołem kilkadziesiąt osób „gorliwszych parafian”, którzy zaproszeli parafianko burzeniu „murów kościelnych”. Roboty wirzycy. Dopiero po przyjeździe ks. Dziekana sprawa się wyjaśniła i wznowiono rozbiórkę ogrodzenia. Ciekawym jest, że „profes” parafian nie był odosobniony, bowiem niektórzy żydzi również byli tego zdania, że nie można niszczyć starego ogrodzenia. Jak się okazuje, powstał projekt wybudowania w tym ogrodzie przy ul. Kościelnej piętrowego budynku z przeznaczeniem na handel chrześcijański.

— Kursy pływania. W Litowie zaprojektowane są kursy pływania pod kierownictwem p. kom. P. P. Czarnomskiego. Zapisy przyjmowane są w Pow. Komendzie P. P.

PŁOTKI O ŚWITEZI. Poszerzony i wydziamowany staw w Litowie staje się coraz większą atrakcją w Nowogrodzynie. W ubiegłą niedzielę, pomimo niewygodnej pogody, około już było publiczności, szczególnie młodzieży, spragnionej wywczasów „na łonie natury”. To też przez palce patrzone na niezbyt przejrzystą wodę, na śmiecie i kamienie, o które jedna z pań skaleczyła do krwi stopy, na inne braki i wady prowadzonego kąpieliska. Bawiono się jak kto mógł. Ktoś, dla spopularyzowania Litówki kosztowność Świtezki puścił pitkę, bo na świtezki kąpiel ma być wzbudowana, bo uszczelnione w wodzie istnienie złośliwych robaczek, które przedostają się do organizmu kąpielących się i powodują ciężkie dolegliwości. Wera ja ta, gdyby się okazała prawdą, zamknęłyby świtezki przed wycieczkami z południowych miast raz na zawsze. Na szczęście jest to taka śmieć „kaczka” i przez miarodajne instytucje kategorycznie dementowana. Na wszelki wypadek woda ma być zła dana.

Na marginesie tej sprawy należałoby zbadać i wodę w Litowie, czy aby nie jest szkodliwa dla zdrowia i skóry. W odległości bowiem 10 km. w kierunku Bielicy jest również podobny staw, w którym nie można się kąpać, bo w parę godzin po wyjściu z wody występuje gęsta wysypka, wywołująca dłuższe leczenie. Dotychczas o prawdę, nie było wypadku, aby kąpiel w Litowie komuś zaszkodziła, jednakże pewność nigdy nie zawodzi, zwłaszcza gdy się przeznacza staw na publiczne kąpielisko.

OBIECZYJĄCY MŁODZIEŃCZAK WYFRUŃAŁ W ŚWIAT NA MOTOCYKLU

Karol Jahson (Konarskiego 9) powiadomił policję, że 18-letni Witold Romecki (Połocka 4) przywłaszczył jego motocykl.

WŁAMYWACZE „RADIO”

W nocy z 11 na 12 bm. za pomocą włamań okna skradziono z restauracji Olech Nowieca Jana, w Kuczewicach, odbiornik radiowy, wart. 265 zł. Ci sami sprawcy tej w nocy dostali się do świetlicy strażackiej

W nocy 12 bm. do niezamkniętego spichlerza Bohdanowicza Józefa we wsi Połapowice, gm. lachowickiej dostali się nieznani sprawcy, skąd skradli 9 skórek owczych, 2 szynki i około 30 kg słoniny. Następnie sprawcy włamali się do mieszkania, gdzie usiłowali otworzyć zamek w kuftrze. Te operacje około kufra obudziły ze snu Bohdanowicza, który na widok włamywaczy, zaczął krzyczeć. Wtedy jeden ze sprawców zaświecił latarką Boh-

danowiczowi w oczy i krzyknął: „Molczy taki syn, bo ubju”, uderzył jakimś ostrym narzędziem po głowie, wskutek czego Bohdanowicz stracił przytomność. Inny znów z bandytów dla postrachu domowników wystrzelił z rewolweru. Ten wystrzał i hałas w domu Bohdanowiczów obudził całą wieś. Spłoszeni bandyci uciekli, zabierając ze sobą skórkę owcze, słoninę i szynki.

BARANOWICKA
— PRZESZŁO 20 HA LASÓW PANSTWOWYCH SPŁONĘŁO W POW. BARANOWICKIM. W oddziale 150 leśnictwa lasów państwowych na terenie obozu ćwiczeń w Leśnej wybuchł groźny pożar koło wsi Lohozwa, gm. Nowa Mysz, który zniszczył przeszło 20 ha lasu. W akcji ratunkowej brała czynny udział miejscowa ludność i wojsko. Straży wynosząca przeszło 26.000 zł.

— ZNOWU OFIARA MYSZANKI. — W czasie jazdy kajakiem na rzece Myszance wpadł do wody i utonął 12-letni Edward Krzykowski, mieszkaniec Nowej Myszy.

— Wyniki kwesty ulicznej na bursę Rady Opiekuńczej gmin. M. Piłsudskiej w Baranowiczach. Przeprowadzona kwesta w dniach 9 i 10 bm. przez Patronat Bursy Rady Opiekuńczej gimnazjum im. Marii z Białewiczów Piłsudskich w Baranowiczach dała wynik 263 zł i 16 gr.

— Płótna wlejskie w modzie. Moda na wyroby wlejskie sprzyja ostatnio znacznie popularyzacji płótna wlejskiego. Nie więc dziwnego, że w szeregu miejscowości na terenie powiatu zaczęły się powtarzać coraz częściej kradzieże płótna. Między innymi w tych dniach we wsi Kofki, gm. Darewo na szkodę Ptasznik Ziny i Szychot Anżajki skradziono aż 9 zwój płótna wart. 180 zł.

— Nieuczelny służący. W osadzie Siebryszcze, gm. Mołczadź w ub. miesiącu wydarzyła się dosyć tajemnicza kradzież z miejscowego ziemianina Holowczyca Antoniego, któremu w dziwnych okolicznościach zginął z mieszkania portfel zawierający 100 zł, biżuterię i inne drobne rzeczy. Wszelkie poszukiwania nie dały na razie żadnego rezultatu. Dopiero po pewnym czasie spostrzeżono, że służący Holowczyca niejaki Kurbiejko Witold zaczął „bawić się na całego” i pozbierać monetę. Przeprowadzona u niego rewizja ujawniła większą część łupu, ukrytą w różnych tajemniczych skrytkach budynku.

MIEJSKA
— List do Redakcji. Do JW. Pana Redaktora „Kurjera Wileńskiego” w Wilnie. W związku z notatką umieszczoną w po czytym Piśmie WPanów 12 lipca, uprzejmie proszę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Wacław Bobkiewicz, woźny klubu „Ognisko Polskie” kręcąc łody z własnej winy spowodował wypadek. Na skutek doznanego porażenia zerwał przewody. Odwieziony na tuchmiast do szpitala, opuścił lenże następnego dnia, mając tylko lekko uszkodzony palec lewej ręki.

Władysław Winiarski
Prezes Klubu.

POLESKA
— Otwarcie sezonu piłkarskiego w Luniu. W niedzielę, 10 bm., odbył się w parku KPW w Luniu międzymiastowy mecz piłkarski: WKS Kołwica (Pińsk) — Reprezentacja Lunia.

Pierwsza połowa upłynęła pod znakiem lekkiej przewagi gospodarzy. Ostateczny wynik meczu brzmi 8:4 dla „Kołwicy”.
Bramki dla „Kołwicy” strzelili: Pankowski 3, Krzanowski 2, Kaszper, Krakus i Jerczyński po 1., dla Lunia — wszystkie 4 Pornoj z TOZ-u.
Sędzia Pürkhart. Publiczność — 800.

„Molczy taki syn, bo ubju”

Bandycki napad na zagrodę wiejską w pow. baranowickim
W nocy 12 bm. do niezamkniętego spichlerza Bohdanowicza Józefa we wsi Połapowice, gm. lachowickiej dostali się nieznani sprawcy, skąd skradli 9 skórek owczych, 2 szynki i około 30 kg słoniny. Następnie sprawcy włamali się do mieszkania, gdzie usiłowali otworzyć zamek w kuftrze. Te operacje około kufra obudziły ze snu Bohdanowicza, który na widok włamywaczy, zaczął krzyczeć. Wtedy jeden ze sprawców zaświecił latarką Boh-

DZIŚNIEŃSKA

— W miejscowości Glinne pod Wileką odbyło się ognisko harcerskie obozujących w okolicach Wilejki drużyn harcerskich z Wilna, Warszawy i Wilejki. Podczas ogniska, na które przybyła duża ilość osób z Wilejki, zostały odśpiewane różne piosenki oraz zabawiano gości inscenizacjami. Ognisko zakończyła wspólna kolacja.

— W Giełboku rozpoczął się tygodniowy kurs dla instruktorów Kół Gospodyń Wlejskich, na który przybyło 18 osób z terenu woj. wileńskiego. Program kursu przewiduje w ciągu pierwszych 4 dni zwiedzenie prac poszczególnych Kół Gospodyń Wlejskich w terenie, a ostatnie zaś 3 dni poświęcone będą wykładom z dziedziny przysposobienia wojskowego kobiet.

MOŁODECZAŃSKA

— Święto PW i WF. Oddział Zw. Strzeleckiego w Olechnowiczach, pod protektorem majora Dąbrowskiego, urzędują 16 lipca Święto PW i WF.

Zawody lekkoatletyczne odbędą się o godz. 8 i trwać będą do godz. 19. Zabawa taneczna o godz. 20. Na zawodach oraz zabawie tanecznej przygrywać będzie orkiestra Batalionu KOP „Kraśne”.

Całkowity dochód przeznaczony na Fundusz Obrony Morza. Wstęp na zabawę, dla pań 50 gr., dla panów 1 zł.

ŚWIECJAŃSKA

— Kurs żeńskiej służby pożarnej. — Rozpoczął się w pobliżu Świecjan w pięknie położonej okolicy nad jeziorem Kocha nowka dwutygodniowy kurs podoficerski żeńskiej służby pożarnej.

30 słuchaczy kursu rekrutuje się z terenu całego województwa wileńskiego.

WYSTAWA PRAC Ś. P. LEONY SZCZEPANOWICZOWEJ

Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Sztuki i Literatury Sztuki Plastycznej udaje do wiadomości, iż otwarcie wystawy rzeźb i prac malarskich ś. p. Leony Szczepanowiczowej nastąpi w dniu 15 bm. o godz. 13.30 w lokalu wystawowym Twa przy ul. Orzeszko w j. 1-b.

Na jakich ulicach nie będzie dziś światła elektrycznego

W sobotę dn. 15 lipca br. w godz. od 12 do 20 z powodu przeprowadzanych robót remontowych, będzie wyłączone dopływ prądu elektrycznego na następujących ulicach:

- Mickiewicza od 3 Maja do mostu Zwierzynieckiego,
- Mickiewicza od pl. Łukskiego do Ubezpiec. Społecznej (strona nieparzysta),
- 3 Maja od Mickiewicza do Portowej,
- Portowa, Tartaki od Jakuba Jasińskiego do Mickiewicza,
- Jakuba Jasińskiego, Sierakowskiego, Stroma, Podgórną, Staroszlachturna, Piaszkowa, Władycy, Suwalska, Ludelska, Teatralna, Kamienna, Zakrętowa od Piaszkowej do M. Pohulanki oraz M. Pohulanka od Zakrętowej do Teatralnej.

HUMOR

ŚCISŁY.
Znany aktor podróżuje z małżonką. Reporter wśród innych pytań zruca takie:
— Jak i kiedy poznał się pan ze swoją małżonką?
— Po ślubie.
(„Le Rire”).

MALE AUTO.

Miller jedzie małym autem. Na ulicy przejeżdża jakiegoś jegomościa, wyskakuje przerażony z samochodu i pyta:
— Czy się coś stało?
— Owszem — odpowiada przejeżdżający — Zgiął się zderzak i wachlarz.

RADIO

WILNO
SOBOTA, dnia 15 lipca 1939 r.
6.56 Pieśń por. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka z płyt. 8.30—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji — 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Mała skrzyneczka w opr. Cioi Hali 13.25 Orkiestra G. oBulanger i L. Szczepanowicz (posenki). 14.00 Chwilka Obrony Przeciwołtacz. — 14.05 C. c. muzyki z płyt. 14.30 „Czyje to jest?” — kwadrans speakera. 14.45 „U do-rutki w ogródku” — wesoła audycja dla dzieci. 15.15 Muzyka popularna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 15.30 Wiedomości gmin. Dzieci. 16.00 Dzieńka południowa. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Koncert ork. maniołków „Kaskada” pod dyr. K. Skudera. 16.50 Co się dzieje w gniazdach — pogadanka. 7.00 koncert symfoniczny. 17.30 Co interesuje słuchaczy? — pozadanka muzyczna A. Wycieczki. 17.40 Paśtal skrzypcowy A. Połeskiego. 18.00 Polskie pieśni obywatelne. 18.30 Kwartety Beethovena. 19.00 „Przez śladem mój, to siedzą wzdór” — „Jadzie z jednodzie lawki” — wesoła powieść radiowa. 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. „Nechaj Polska zna takich swówa ma” — audycja słowno-muzyczna w opr. K. Skudera i E. Cinksz. 20.00 Melodie ziemi polskiej. Na Kujawach gra muzyka. 20.25 Audycja dla młodzieży wlejskiej. „Polnietca służba młodzieży wlejskiej” — poz. inż. Z. Charkiewicza. 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe. 24.00 Audycja informacyjna. 21.00 Melodie filmowe i taneczne. 21.10 „Wielki świat” — komunikat. 23.05 Zakończenie programu.

NIEDZIELA, dnia 16 lipca 1939 r.

6.56 Pieśń poranna. 7.00 Program na dzisiaj. 7.05 Wiedomości rolnicze dla Ziemi Północno-Wschodniej. 7.15 Muzyka ludowa. 7.30 Audycja dla wsi. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Koncert poranny z Gdyni. 9.00 Regionalna transmisja z Inowrocławia i Kruszwicy. Po nabożeństwie kazanie. 11.00 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wzrośnienie dwóch samolotów armii. 13.00 Wiadomości z pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 „W świetle rampy” — felieton Kazimierza Lezyckiego. 13.15 Muzyka obywatelna. 14.45 Czujemy Mickiewicza. 15.00 „W nowoczesnym laboratorium” — pog. inż. H. Bogusławskiego. 15.10 Na różnych instrumentach. 15.35 „Amazonki polskie w 19 wieku” — poz. Z. Wolskiej. 15.45 Audycja dla wsi. 16.30 Recital fortepianowy W. Mołczanowskiego. 17.00 Audycja świetliowa. 17.20 Kto odnowie? — audycja. 17.35 Podzieln. 19.00 Powszechny Teatr Wyobrani: wieczorek przy mikrofonie z Darkowa na „Nawierniejsza” — premiera oryginalnego studenckiego Heleny Łysakowskiej. 19.30 „Adwercia w załozach” — wieczorek (wznowienie). 19.55 Gawęda aktualna. 20.05 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.10 Audycja informacyjna. 21.20 Muzyka taneczna. W przerwach: Trzy humorystki A. Nowickiego. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

SOBOTA, dnia 15 lipca 1939 roku.

13.10 Koncert obiadowy „Polskie tańce” (płyty). 13.55 Nasz program. 14.00 Koncert popołudniowy (płyty). 20.25 Audycja dla młodzieży wlejskiej: a) „Młodzież wiejska szuka pracy” — pog. B. Stawowego, b) Wiadomości dla naszej wsi.

NIEDZIELA, dnia 16 lipca 1939 r.

6.56 Pieśń poranna. 7.00 Nasz program. 7.05 Wiedomości rolnicze dla Ziemi Północno-Wschodniej (z Wilna). 7.15 Muzyka Reniegatowa. 13.05 Recytacje prozy: „Jadę (płyty). 7.20 Porady rolnicze — inż. Anna ulani — opow. Zofii-Szczepanowicz w opracowaniu i wykonaniu J. Jędrzejki Kopijowskiej (art. dram.). 5.00 „W nowoczesnym laboratorium” — pog. H. Bogusławskiego (z Wilna). 15.10 Na różnych instrumentach (płyty z Wilna). 15.35 „Amazonki polskie w 19 w.” — pog. hist. Zofii Wolskiej (z Wilna). 19.40 Wczorajska Adwercia w załozach w wykonaniu zespołu „Kaskada”. Tekst Fawcetta Cinksz (wzmówienie z Wilna). 20.00 Gawęda aktualna. 23.05 Zakończenie progr.

Wycieczka dla Radiosłuchaczy

Uczestnicy wycieczki w najbliższą niedzielę udadzą się na całonocną wycieczkę autobusem do Trok, gdzie zwiedzą Kościół Fanny, ruiny zamku, kenesę kurambą. Bilety do nabycia w Związku Propagandy Turystycznej, ul. Mickiewicza 32 w sobotę od godz. 12 do 14 i od 17 do 19 w cenie 2 zł. 50 gr. w obie strony od osoby. Ojdzd z placu Orzeszkowej o godz. 7 r. umknie. Powrót o godz. 18.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— „Domek trzech dziewcząt” — Występy. M. Nochowiczówny i R. Pietera. Dziś ukaże się po raz drugi wartościowa pod względem muzycznym klasyczna operetka w opracowaniu Berte z muzyką F. Szuberta „Domek trzech dziewcząt”, która wywołała ogólne uznanie.

Artyści grający udział w wykonaniu tego arcydzieła muzycznego z Nochowiczówną, Dobrzanką, Karasiwiczówną, Borlon, Aleksandrowiczem, Winięckim i Folańskim na czele, tworzy świetnie zgrany zespół.

Rola Franciszka Szuberta kreuje świeżo pozyskany artysta operowy, chlubnie znany Wilnu Radziśław Peter.

Widowisko to stoi na wysokim poziomie artystycznym.

Ceny letnie. — Wycieczki korzystają z ulg biuletowych.

— Popołudniówka jutrzejsza w „Lutni”. Jutro o godz. 4.15 ujrzymy romantyczną operetkę Lehara „Skowronek” w obsadzie premierowej. Ceny propagandowe.

„PAN”
(Wielka 42)

jednocześnie
w 2-ch kinach
słynny antynazistowski film

„MUZA”
(Nowogródzka 8)

ZEZNANIE SZPIEGA

Tytuł oryginalny „CONFESSIONS OF A NAZI SPY”

Początek w kinie „PAN” o godz. 2-ej.

Początek w kinie „MUZA” o godz. 12-ej.

Rozkład jazdy statków „Pan Tadeusz” i „Sokół”

kursujących między Wilnem a Werkami przystankami w Połpiem, Wołokumpi, Kalwarii i Plaży Werkowskiej od dnia 21 czerwca 1939 r. do odwołania. W niedzielę i święta odjazd z Wilna 7, 8, 40, 9, 15, 11, 35, 12, 16, 15, 20, 16, 18, 18, 40.

Odjazd z Werek: 8, 20, 10, 05, 10, 40, 13, 40, 14, 20, 16, 50, 17, 25, 19, 10, 20, 15.

W razie niepogody obowiązuje rozkład jak na dni powszednie.

Odjazd z Wilna: 8, 50, 10, 10, 11, 30, 12, 50, 14, 10, 15, 30, 16, 50, 18, 10, 19, 4.

Odjazd z Werek: 7, 45, 10, 15, 11, 35, 12, 55, 14, 15, 15, 35, 16, 55, 18, 15, 19, 35.

Statki są wolne pod wycieczki. Wszelkich informacji oraz wynajęcia statków udziela się na 1 przystani statków I. Borowskiej w Wilnie ul. Tał. Kościuszki, telefon 15-96.

Uwaga * godziny dodatkowe przy większej frekwencji

Letni rozkład jazdy autobusów

Sp-ki Wilno—Niemenczyn plac Orzeszkowej 3 m. 15, tel. 17-98.

Odjazd z Wilna: 7, 8, 9, 15, 10, 15, 11, 15, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 19, 15, 20, 15.

Odjazd z Niemenczyna: 6, 45, 8, 30, 10, 30, 13, 15, 16, 30, 17, 18, 18, 30, 19, 19, 30, 20, 30.

UWAGA: * kursują tylko w niedziele i dniach świątecznych. ** kursują tylko w piątki.

Wilno—Bujwidze—Bystrzyca Odjazd z Wilna: 17.

Odjazd z Bystrzycy: 6 rano.

Wilno—Urgie—Taborzyski Odjazd z Wilna: 8 i 17.

Odjazd z Taborzysk: 6, 30 rano.

Odjazd z Turgiel: 7—17.

UWAGA: Autobus o 8-ej dochodzi tylko do Turgiel.

Wilno—Traby—Jurajski—Bakszty Odjazd z Wilna: 17, 35.

Odjazd z Bakszty: 4 rano.

Wilno—Iwje przez Jaszuny—Soleczniki M. i W.—Bienia-konie—Konwaliszki—Dziwieniszki—Sobotniki.

Odjazd z Wilna: 8 i 17, 35.

Odjazd z Iwji: 5, 15 i 16, 30.

Nauczam jeździć

motocyklem szybko i tanio, oraz wynajmując — można zamawiać listownie. S. Stankiewicz, Rzeczna 8—2 (Zakręł)

PRACA

DOSWIADCZONA PIELEGNIAKKA poszukuje pracy przy chorym. Może wyjechać. Oferty do administracji „K. W.” dla N. D.

ANGLISTKA poszukuje posady w szkole średniej. Zgłoszenia pod „Anglistka” do „Kurjera Wileńskiego”.

WYCHOWAWCA z uniwersyteckim wykształceniem, długoletnią praktyką — obejmie stanowisko kierownika zakładu wychowawczego w miejscu lub na wyjazd z dn. 1 września lub 1 sierpnia. Oferty dla wychowawcy do Adm. „Kur. Wil.”

POSZUKUJĘ pracy — pilnowania mieszkań wyjeżdżających na letniska. Zgłoszenia Wilno, Skopówka 6—12.

Reprezentacyjne Kino CASINO

Wielki program.
1) Nowa kreacja **Wallace Beery** — „Darmozjad”
2) **FLIP i FLAP** jako bandyci w filmie „Brat diabła”
Ceny biletów: Balkon 25 gr. Parter 54 gr.

Chlubna polskiej twórczości filmowej Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** „Dyplomatyczna żona”

Cena miejsc od 25 gr.
W rolach gl.: Kenda, Grossówna, Cwiklińska, Halama, Żelichowska, Żabczyński, Znicz I m

KINO Rodziny Kolejowej Dzisiaj **Robert Montgomery i Rosalind Russell** w filmie **ZNICZ „ŻYCIE WE DWOJE”** Wiwulskiego 2 Wspaniała satyra na snobów! Nadprogram: DODATKI. Początek o godz. 6-ej w niedziele o 4-ej

OGNIKO Dzisiaj. Film najlepszych wzruszeń **„Mały lord Faunfleroy”** W rolach głównych: **Freddie Bartholomew, Dolores Costello i L. Barrymore** Nadprogram UROZMAICONE DODATKI. Początek o g. 6, a w niedz. i święta o 4.

V-te Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie 19 lipca — 2 sierpnia 1939 r. są najlepszym źródłem zakupów w przededniu sezonu 1939/1940. Obroty dotychczasowych Targów — Zł 18.000.000. Kolejowe „karty uczestnictwa”, uprawniające do 75% ulgi w drodze powrotnej z Wilna wysyła bezpłatnie — Biuro Targów, Wilno, Mickiewicza 32.

BEZ BÓLU

SKUTECZNE USUWA ODCISKI BRODAWKI I ZGRUBIENIA SKÓRY
PŁYN KLAWIOL AP. KOWALSKI

RÓŻNE

MOTOCYKLE. Wynajem, nauka jazdy, garażowanie, obsługa, prostowanie błotników i naprawa karoserii samochodowych ul. Wileńska Nr 8 w podwórku na wprost bramy.
OGRÓD OWOCOWY oddam w dzierżawę ul. Miła 7 m. 3.

Kino-Teatr „PAN” w Baranowiczach

Dzisiaj. Arcydzieło kinematogr. francus. Cierniowa droga i wielka miłość kobiety
KRZYK ULICY
W rol. głównych: Viviane Romance, Dario Pierre Renoit i inni

PODPÓRKI „GAZELA” BEZ METALU

LEKIE JAK PIÓRKO, TRWAŁE JAK STAL. NIEZASTAPIONE PRZY STOPACH PŁASKICH
ZADAJCIE TYLKO „GAZELA”

LOKALE

MIESZKANIE 3—4 pokojowe z wygodami poszukuje. Oferty do adm. „K. W.” pod „Mieszkanie”.
DO WYNAJĘCIA odremontowane luksusowo mieszkanie z gazem na rogu Małej Połudulanki i Teatralnej, tel. 30-11.

Kino „APOLLO” w Baranowiczach

Arcywosole przeżycie dzielnego bohatera, dosk. harmonia komedii i dram.
Bohater Legii Cudzoziemskiej
W rol. gl. król komików Fernandel

Numer akt: Km. 56/39. Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI
Komornik Sądu Grodzkiego w Stołpcach Józef Dobrzycki, mający kancelarię w Stołpcach, lokal Sądu Grodzkiego, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 września 1939 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Stołpcach, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznej przetargu należącej do dłużnika (czki) Ludwika Konkolewicz s. Józefa II nieruchomości składającej się z gruntów obszarem 6.1975 ha oraz zabudowań położonych w kol. Zajamno vel. Konkolewicz, gm. stołpeckiej, mającą urzędzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Nowogródku Nr 9887.
Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 6662, cena zaś wywołania wynosi zł 4996 gr 50.
Przystępujący do przetargu obowiązani jest złożyć rekoimię w wysokości zł 667, oraz zezwolenie władz administracyjnych na prawo nabycia wyżej wymienionej nieruchomości.
Rekoimie należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.
Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.
Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.
W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Stołpcach.
Dnia 7 lipca 1939 r.
Komornik
JÓZEF DOBRZYCKI

Przetarg

Zarząd Miejski w Lidzie ogłasza przetarg nieograniczony.
1) wykonanie instalacji centralnego ogrzewania wodnego;
2) kanalizacji i wodociągu;
3) przygotowanie ciepłej wody dla kąpieli oraz
4) urządzeń nawietrzających i wentylujących przy budowie Ośrodka Zdrowia w Lidzie.
Wykonanie urządzeń kanalizacyjno wodociągowych przy budowie Rzeźni Miejskiej w Lidzie.
Termin składania ofert określa się do dnia 24 lipca r. do godz. 10 w Zarządzie Miejskim, pokój Nr 14. Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godzinie 12. Do ofert należy dołączyć: pokwitowanie z wpłacenia do Kasy Zarządu Miejskiego wadium w wysokości 5 proc. od oferowanej sumy. Słupki kosztorysu można nabywać w Zarządzie Miejskim, pokój Nr 14 po cenie 2 zł za egzemplarz. Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo:
a) wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy,
b) częściowego oddania robót.
L. T — I. 3/28.
(—) J. ZADURSKI
Burmistrz

Przetarg

Izba Skarbowa w Wilnie ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na uszycie 50 kompletów mundurów (mundur, spodnie i czapki) dla niższych funkcjonariuszów.
Materiał na umundurowanie dostarczy Izba Skarbowa, dotacji krawieckie — oferent.
Oferty, sporządzone zgodnie z wymaganiami rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 29. I. 1937 r. o dotacjach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu i instytucji prawa publicznego (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 92 ex 1937 r.), należy nadsyłać do Izby Skarbowej (Wydział I, pok. 16) do godz. 12 dnia 31 lipca 1939 r. W tym dniu o godz. 12 m. 30 w lokalu Wydziału Ogólnego Izby Skarbowej nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów.
Dopuszczalne jest częściowe wykonanie robót: szycie umundurowania i czapek.
Do oferty należy dołączyć: próbki dodatków krawieckich, dowód złożenia do Kasy I Urzędu Skarbowego w Wilnie na rachunek sum depozytowych Izby Skarbowej wadium w wysokości 3 proc. od sumy zaoferowanej oraz zaświadczenie, że oferent subskrybował Pożyczkę Obr. przy przewidywanej w wysokości wysokości.
Izba Skarbowa przysługujące prawo wyboru oferenta: bez względu na cenę.
IZBA SKARBOWA W WILNIE

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

BIURO OGŁOSZEŃ J. KARLIN

Wilno, Niemiecka 35, tel. 605
OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM DOGODNE WARUNKI

GRUZIKA PŁUC

jest nieublagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu pociągają bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosuj p. p. Lekarze „Balsam Trikolan — Age” który ułatwiają wydzielenie się płwociny, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego. Sprzedają apteki.

Kupno i sprzedaż

DZIAŁKI gruntu dla zabudowania do sprzedania — Zwierzyniecka 37 m. 1.
OKAZYJNIE kupię dom za gotówkę (do 20 tysięcy). Oferty do Adm. Kurjera Wileńskiego pod 20 ty.

PLAC (25.000 mtr. kw.) w całości lub częściami z powodu wyjazdu sprzedam b. tanio przy ul. Chocimskiej. O warunkach dowiedzieć się w Adm. Kurjera Wileńskiego go pod „działki”.
SPRZEDAJE SIĘ urządzenie suszarni na rozbiórce. Suta do suszenia jabłek i jarzyn oraz maszyna do krajania jerzyn. Wilno, ul. Archangielska 12—5.
TANIO sprzedaje się motocykl BSA 500 — Letnia 1 m. 5.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieplik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Holubowicz — sprawozdania sądowe i reportaże „specjalnego wysłannika”; Witold Kiszka — wiad. gospodarcze i polityczne (depesze i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylńska — dział p. t. „Ze świata kobiecego”; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikuiko — felieton i Heracki, humor, sprawy kulturalne; Jarek Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Świąciecki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9,30—15,30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169;
Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicz, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołozyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2,50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2,50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyraz pierwszy drukujemy dużymi literami. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych” nie przyjmujemy. Przewidywane ogłoszeń do odpowiedzialnych rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednosłowny. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-linowy, za tekstem 10-linowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9,30—16,30 i 17—20.

